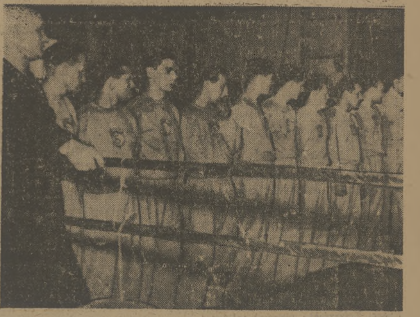
W Lublinie — OWKS bije Gwardię (Wrocław)
W Łodzi — triumf młodej Stali z Poznania
W Warszawie — „Kolka“ przegrywa przez t.k.o.
W Gdańsku — Chychła nokautuje w 30 sekund
Wszędzie — brak hal sportowych

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 4 | Warszawa, poniedziałek 15 stycznia 1951 r. | Rok VII



Zobaczcie jaki tłok na ringu! To już nie ósemka, ale dziesiątka bokserów. Na naszym zdjęciu widzimy drużynę Stali z Chorzowa, która przegrała z Gwardią (W-wa) 7:13. Ten wysoki po prawej — to Drapała

Foto E. Franckowiak—API

W przeddzień 6 rocznicy wyzwolenia
Warszawa patrzy samokrytycznie
na wyniki sportowej pracy

DWA dni przed wielką datą wyzwolenia stolicy, w jej 6 rocznicę wyzwolenia wypadł termin plenarnego posiedzenia Stołecznego KKF. Warszawski sport miał okazję dokładnie zapoznać się ze swymi brakami, przedyskutować ich przyczyny i ustalić zadania na rok 1951.

GKKF reprezentował członek jego prezydium — Bordziłowski, WK PZPR — Danilowicz.

Przed obradami gen. Bordziłowski wręczył nagrody pieniężne wyróżnionym przez GKKF sportowcom. Następnie odczytano listę kilkudziesięciu działaczy i działaczek, którzy wyróżnili się w pracy dla dobra kultury fizycznej w stolicy. Wielką owację zgotowali zebrani przybyłej na salę delegacji LZS, która przebywa w Warszawie na 6 tyg. kursie dla przodowników w. f.

W obszernym referacie na temat osiągnięć w dziedzinie kf. w stolicy i zadań na bież. rok, p. o. przew. St. KKF, W. Giedgowd podkreślił na wstępie, że podobnie jak klasa robotnicza i masy pracujące dokonały wielkiego czynu, realizując z nadwyżką 1 rok Planu 6-letniego, również i w dziedzinie kf rok ub. zanotował poważne osiągnięcia.

NA terenie stolicy prowadziło działalność 9 zrzeszeń związkowych, które skupiały 22.142 członków, w 258 kołach sportowych oraz 7.774 członków w 7 klubach. Akad. Zrzesz. Sport. posiada 3 270 członków w 16 kołach. Wprowadzone w ub. r. obowiązkowe wychowanie fizyczne tylko w Akademii Medycznej i na 1 roku UW — obejmuje 3 tys. studentów, co stanowi ponad 20 procent ogółu studentów wyższych uczelni. Oprócz tego na terenie Warszawy istnieje Gwardia i CWKS. Około 90 procent młodzieży szkół podstawowych i ogólnokształcących oraz 80 procent młodzieży szkół zawodowych — objęte jest obowiązkowym wychowaniem fizycznym w ramach programu szkolnego. 12 proc. młodzieży szkół zawodowych i ogólnozrzeszonej w 63 SKS i 18 proc. młodzieży szkół zawodowych w 48 SKS uprawia systematycznie sport. Ogółem na terenie Warszawy jest ponad 120.000 ćwiczących, nie wliczając Gwardii i CWKS.

[illegible]

Pierwsze walki ligowe

ROZPOCZĘŁY się bokserskie rozgrywki ligowe. Nadeszły meldunki z różnych stron Polski. Nie wszędzie poziom walk zadowolił. Niektóre okręgi pozostały w tyle. Jakkolwiek mecze ligowe w tym sezonie rozpoczęły się wyjątkowo późno i było wiele czasu na przygotowanie zawodników, to jednak nie uczyniono tego. Już dziś stało się jasne, że niektóre kluby nie wychowały młodych kadr, opierając się nadal wyłącznie na weteranach ringów.

JEDNO, jak dotychczas jest pocieszające—liga po raz pierwszy ruszyła do boju w 10 kateg. i niemal wszystkie kluby zdołały zmobilizować w komplecie drużyny. Życzyć by tylko należało, aby w następnej kolejce zespoły nie zostały zdekompletowane.

Jeśli chodzi o wyniki — to bodaj jedyna i największa niespodzianka wydarzyła się w Lublinie, gdzie Gwardia wrocławska została pokonana przez OWKS. A jeszcze niedawno w rozgrywkach o wejście do II ligi — Gwardia wygrała wysoko.

W meczu tym niedawny zwycięzca Matlocha — Kaflowski przegrał z Kowalewskim, a weteran Klimecki został pokonany przez Steca.

W Gdańsku do niespodzianki należała porażka niegdyś b. dobrego zawodnika Antkowiaka z Pekiem II.

KOLKA K. O.

W Warszawie największą sensacją była przegrana Kolczyńskiego przez t. k. o. ze Sznajdrem. Dodamy jednak natychmiast, iż była to porażka przypadkowa spowodowana kontuzją.

Niespodzianką była dobra postawa Szymury i słaba forma Nowary. Dalsza niespodzianka to dość dobra walka Drapały, którą olbrzym śląski stoczył z niebezpiecznym Famulickim.

Najbardziej optymistyczny meldunek nadszedł z Wrocławia, gdzie zarówno zawodnicy Włókniarza, jak i Stali zademonstrowali dobrą formę.

I wreszcie w Bydgoszczy CWKS zaprezentował swą nową drużynę, w której są jednak luki. Niespodzianka bydgoska — to przegrana Kubowicza z Nowaklem.

Aby wyczerpać temat, trzeba jeszcze wspomnieć o ciężkich warunkach, w których rozgrywano mecze w niektórych miastach. Po raz pierwszy chyba w Polsce wydarzył się wypadek, iż publiczność wtargnęła w Bydgoszczy na ring... bo tak było ciasno. Budowa hal sportowych — powinna stać się jedną z największych trosk naszego sportowego planowania,

[illegible] na terenie Warszawy wzrośnie do 53 265 osób w porównaniu do 22.142 w 1950 r. Ilość zawodników w 8 klubach sportowych wzrośnie do 10.009 w 1949 r. w 7 klubach było 7.774.

W 1951 r. zrzeszeni w klubach i kołach sportowych zdobędą 10.368 odznak SPO i 448 BSPO. Młodzież szkół podstawowych i ogólnokształcących zdobędzie 10.000 odznak BSPO, a uczniowie szkół zawodowych 1.982 odznaki SPO i 1.916 BSPO.

Ogółem, w 1951 r. liczba członków kół sportowych i klubów wyniesie 42.378 (1949 29.916), nie licząc Gwardii i CWKS oraz uczniów szkół. Odznaki SPO i BSPO zdobędzie 27.188 osób.

Prosimy o wyjaśnienie ...za wszelką cenę

„W JAKIEJ mierze obniżka cen wpłynęła na popyt? — oto pytanie, które zadałem kierownikowi sklepu MHD z artykułami sportowymi przy ul. Nowogrodzkiej.

Kierownik zrobił zdziwioną minę, a następnie powiedział:

— Dotychczas wszytkie pięć sklepów MHD w Warszawie sprzedają artykuły sportowe według starego cennika...

Z kolei mnie ogarnęło zdziwienie, jako że rozmowa miała miejsce 13 stycznia, a więc w 10 dni po obniżce cen.

MHD otrzymuje towar i cenniki z Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego. Dlaczego dotychczas nie otrzymał nowych, obniżonych cenników?

Żądamy natychmiastowego wyjaśnienia tak również w imieniu klientów — natychmiastowej obniżki cen! (WZ).

KATOWICE, 14.1 (Tel. wł.). Przygotowywana od dłuższego czasu rewia na lodzie z udziałem zawodników Stali doczekała się wystawienia. W niedzielę blisko 12.000 widzów obserwowało wieczór humoru i tańca na lodzie, tak bowiem organizatorzy nazwali swą łyżwiarską imprezę.

Rewia Stali udała się. 12 numerów, w których wzięło udział 30 łyżwiarzy stało na dobrym poziomie tak sportowym, jak i artystycznym. Łyżwiarze Stali trenowali do rewii 2 miesiące, włożyli wiele trudu i poświęcenia, ale impreza ich wypadła dobrze i była dużo lepsza, niż rewia zeszłoroczna.

Narciarze w dobrej formie na zawodach Spójni

KRAKÓW, 14. 1. (Tel. wł.) W Nowym Targu i Zakopanem rozegrano mistrzostwa narciarskie Spójni. W pierwszym dniu odbył się bieg płaski na 16 km dla mężczyzn i na 10 km dla kobiet.

Zwycięstwo w biegu na 16 km odnieśli narciarze Spójni z Nowego Targu, a w pierwszej dziesiątce znalazł się zaledwie 1 przedstawiciel innego okręgu (Rybnik).

W biegu kobiet przedst. N. Targu zagrażały jedynie dwie warszawianki, z których Witkowska zajęła trzecie, a Kowalewska szóste miejsce.

W biegu mężczyzn zwyciężył Bętkowski 1:01,08, 2) Watycha 1:01,57, 3) Sienka 1:03.

Kobiety: 1) Charkow 1:00 31, 2) Grelówna 1:02, 3) Witkowska — 1:11.

Slalom rozegrano na Hali Kondratowej. Zwyciężył Kuglarz (Spójnia Bielsko) 1,09, 2) Kanik (Sp. Bielsko) 1,21, 3) Rolski (Sp. Nowy Targ) 1,35.

Skoki do kombinacji rozegrano na bardzo starannie przygotowanej skoczni na Kowańcu. Zwyciężył Bełdowski (Sp. Nowy Targ) 25 m, 32 m, 32,5 m, nota 205,2. 2. Sienka 23 m, 30 m i 30 m, nota 180,5, 3. Bizaga (Spójnia Nowy Targ) 5 m, 29 m, 32 m, nota 180,0.

Łącznie kombinację norweską wygrał Bełdowski nota 445,2, 2. Sienko 416,6, 3. Bizaga 371,6.

W konkursie otwartym skoków wzięli udział członkowie kadry narodowej. Zwyciężył Daniel Krzeptowski (CWKS) 32,5, 35 m, nota 216,6, 2. Zarycki (CWKS) 31,5, 35,5, nota 211,8, 3. Marusarz Andrzej (Kol. Zakopane) 32 i 36 m nota 210,9, 4. Schindler (Gwardia) 31,5 i 34 m, nota 204,9, 5. Ciaptak Jan Gąsienica (CWKS), 6 Klamerus (Gwardia), 7. Karpiel Stanisław (AZS), 8. Węgrzynkiewicz (Ogn. Bielsko).

Narciarze kadry skakali poza konkursem. W konkursie do biegu złożonego Spójni startowali również poza konkursem Kula i Daniel Gąsienica; ten ostatni uzyskał najdłuższą odległość, skacząc 40,5 m, a Kula miał skok o pół metra krótszy, jednak dużo lepszy stylowo.

MOSKWA. Łyżwiarze ZSRR osiągnęli ostatnio szereg dobrych wyników na lodowiskach Leningradu i Tuły. 500 m Siergiejew, Moskwa 44,3; 1 500 m Gołowczenko 2:22,1; 3 000 m Tiłow 5:22,2; 10.000 m Gołowczenko 18:00,2. Kobiety: 500 m Isakowa—50,1; 1.000 m Isakowa 1:48,2.

Sportowcy Krakowa spieszą z pomocą dzieciom Korei

KRAKÓW, 14.1 (Tel. wł.). Zgodnie ze złożonym zobowiązaniem o organizowaniu w styczniu imprez sportowych z przeznaczeniem dochodów na pomoc dzieciom koreańskim rozegrano na pływalni Młodzieżowego Domu Kultury w Krakowie zawody z udziałem członków kadry narodowej z Dobronowską, Szymańską i Ciężkim na czele.

W ramach tych zawodów młodzi pływacy Albert z Ogniwa i Kuźma z Gwardii stoczyli zaciętą walkę na 100 m grzbiet., bijąc rekordy życiowe: Albert (zwycięzca) 1:19,8, Kuźma 1:21,6.

★

W olbrzymiej hali Zakładów Przemysłu Azotowego w Mościcach rozegrano na dochód pomocy dzieciom koreańskim turniej piłki ręcznej, w którym brały udział zespoły Ogniwa Tarnovii, Kolejarza z Tarnowa i gospodarzy (Unia Mościce).

Zawody zgromadziły ok. 4.000 widzów, głównie robotników z ZPA.

Znajdź najlepszy artykuł w gazetce ściennej
Nowy konkurs „Przeglądu“

Z 1.400 gazetek ściennych, poświęconych sportowi radzieckiemu w Młodzieżowym Domu Kultury w Warszawie oglądaliśmy wyróżnione drogą wojewódzkich konkursów 52 gazetki.

W dniu otwarcia wystawy sekretarz GKKF Skrzypek, powiedział, że jest ona wyrazem braterskich, serdecznych uczuć polskich sportowców dla sportowców radzieckich.

24 bm., w dniu zamknięcia wystawy, odbędzie się konkurs, który wyłoni najlepszą gazetkę w kraju.

Ze swojej strony „Przegląd Sportowy“, ażeby jak najbardziej spopularyzować wystawę i ideę gazetek ściennych, ogłasza konkurs na najlepszy artykuł w gazetkach ściennych, wystawionych w Młodzieżowym Domu Kultury.

Warunki konkursu są proste: praca nie może być przedrukiem, musi być oryginalnym artykułem, napisanym specjalnie dla gazetki. Czytelnicy „Przeglądu“, którzy zapoznają się z treścią gazetek ściennych, mogą wziąć udział w konkursie. Wybierają drogą głosowania 3 najlepsze artykuły i w ten sposób nasze pismo nagradza:

autorów 3 najlepszych artykułów,

czytelników, którzy w swej ocenie wybiorą 3 artykuły w kolejności, jaką ustali ostateczne obliczenie głosów.

Konkurs nasz trwać będzie do zamknięcia wystawy, tj. do oficjalnie podanej daty 24 stycznia br. Uczestnicy konkursu wypełnić mają zamieszczany z dniem dzisiejszym kupon i przesłać jak zwykle w konkursach „Przeglądu“ na adres: „Przegląd Sportowy“, Warszawa, ul. Nowogrodzka 40, skrytka pocztowa 181. Na kopercie prosimy o napis: „Konkurs gazetek“. Listę nagród podamy w najbliższym numerze.

UWAGA. Do kuponu należy dołączyć króciutkie uzasadnienie swej decyzji. Bez tego uzasadnienia kupon nie będzie brany pod uwagę.



Wojciech Żukrowski

Odpoczynek, radość życia, mobilizacja do nowych zadań

JESTEM namiętnym czytelnikiem „Przeglądu Sportowego“, śledzę uważnie tabele rozgrywek, emocjonuję się spotkaniami bokserskimi. Bardzo zaciekawiły mnie wypowiedzi kolegów na temat literatury sportowej.

Brak dobrej, pogodnej powieści sportowej odczuwamy wszyscy — książki, która by uczyła działania zespołowego, pobudzała ambicje, pokazywała ile charakteru wymaga osiągnięcie sprawności fizycznej. A zarazem żeby z jej kart czytelnik czuł przeciągający, rześwy powiew, radość i siłę, by go uprowadzała na boisko, pod słońce — dawała odpoczynek i mobilizowała do nowych zadań.

Gdy kreślę te słowa — mam w uszach klaskanie odbijanej piłki, niemal taneczne ruchy ciał, wznoszących się i opadających — chłopcy z sąsiedniego gimnazjum grają w siatkówkę. Nie tylko w sporcie — zdrowie i siła — ale i piękno harmonijnych ruchów, urok antyczny na brąz opalonych ciał.

Sport ma w sobie coś urzekającego. Widziałem młodych pracowników rolnych, jak po dniu orki, jeszcze znajdowali siły i chęć, żeby pokopać piłkę. O wczesnym zmierzchu wiosennym słyszałem ich namiętne głosy, widziałem ile wysiłku kładą, by nauczyć się działania zespołowego.

Pisarzom dobrze zrobiłoby zetknięcie się ze sportowcami — powiedziałbym robocze, nie tylko w charakterze widzów — a więc obecność na treningach, udział w gwarnych świetlicach klubowych. Zyskaliby materiał do opowiadań, nowy, pasjonujący, a sami... potężny zastrzyk życia.

Wierzę, że ze współpracy ze sportowcami — skorzystałyby wiele obie strony. Mamy przykład tego u nas, we Wrocławiu, gdzie pisarze zaczęli spotykać się na imprezach sportowych i bez wstydliwych uśmiechów— bo niby skąd zainteresowania sportowe u pisarzy — zaczęliśmy żyć z młodzieżą — po prostu sami odmłodzieliśmy się i poweseleli.

Dziś ostatni kupon konkursu-plebiscytu

W DZISIEJSZYM numerze zamieszczamy ostatni kupon konkursu - plebiscytu na dziesięciu najlepszych sportowców Polski w roku 1950!

Odpowiedzi przyjmujemy do dn. 18 stycznia (dla kuponów przesłanych listownie decyduje data stempla pocztowego).

Zwycięzcy konkursu - plebiscytu otrzymają wiele cennych nagród (I — X sprzęt sportowy, X — XX książki).

GWARDIA WARSZAWA 13

Kolczyński przegrał przez t.k.o. ale wskutek kontuzji łuku brwiowego

STAL CHORZÓW 7

GWARDIA (W-wa) — STAL (Chorzów) 13:7. Frąckowiak (G) pokonał Osieckiego, Szadkowski zwyciężył Reicherta, Tyczyński (G) wypunktował Sędzielosza, Komuda (G) został zdyskwalifikowany w 2 r. za uderzenie poniżej pasa Bazarnika, Kempa (S) wygrał z Wesołowskim, Stefaniak (G) zwyciężył Ponantę, Wilczek (G) pokonał Kusza, Kolczyński przegrał ze Sznajdrem (S) w 3 r. przez t. k. o. (kontuzja łuku brwiowego), Szymura (G) wypunktował Nowarę, Drapała (S) zremisował z Famulickim.

Walki w ringu prowadził Zawadowski, punktowali Bielewicz, Bogdanowicz i Dall.

Z wielkim zainteresowaniem świat sportowy stolicy oczekiwał na pierwszy mecz ligowy. Ciekawi byliśmy, jaką drużynę zaprezentuje Gwardia, interesowaliśmy się postępami bokserów śląskich. Zaczęło się niedobrze, już po pierwszej walce, kręcono głowami i słyszało się powiedzenie: „To przecież nie jest boks". Istotnie muchy stoczyły walkę nie na pięści, ale „na łokcie". A poziom tego spotkania był opłakany.

Później jednak nieco się poprawiło. Ślązacy pokazali dwu zupełnie niezłych zawodników Reicherta i Sędzielosza i na ringu zaczęły się odbywać walki, które już przypominały boks. W sumie jednak mecz stał na bardzo przeciętnym poziomie. W połowie stycznia więcej wymaga się od pięściarzy, niż to co zademonstrowali. Kilku zawodników walczyło bardzo prymitywnie i szablonowo.

Niektórzy nie poczynili żadnych postępów, jak chociażby Ponanta, który jest coraz gorszy. Nieco większych postępów spodziewaliśmy się po Kempie. Sznajder w walce z Kolczyńskim w czasie mistrzostw Polski był lepszy, niż teraz na ringu warszawskim. Natomiast Drapała, jak już sygnalizowaliśmy to po walce z Rademacherem, czyni postępy i teraz można już go nazwać bokserem.

DOBRY NABYTEK

W Gwardii dość dobrym nabytkiem jest niewątpliwie łodzianin Stefaniak, który dobrze pracuje lewą, ale z prawą jest dużo gorzej.

Oglądaliśmy więc 20 bokserów. Który z nich najlepiej wypadł? Dla mnie najlepszym pięściarzem był ciągle Kolczyński, niewątpliwie najbardziej zaawansowany technik. Z gwardzistów na wyróżnienie zasługuje również Wilczek, który umiejętnie rozłożył siły i celnie trafiał twardego Kusza.

Szkoda, że Bazarnik walczył tylko przez półtorej rundy. Jak się zdawało, znajduje się on w dobrej formie.

Powracamy jeszcze do Gwardii. Nie jest tajemnicą, że drużyna nie ma rezerw. Kolczyński został kontuzjowany, Wilczek również ma przecięty łuk brwiowy. Czy brak tych zawodników nie wpłynie na najbliższe wyniki. Obawiamy się, że Gwardia na czas nie potrafiła wychować wartościowych, młodych kadr.

WALKA „NA ŁOKCIE"

Mecz rozpoczął się od chaotycznej i najgorszej walki much Frąckowiak — Osiecki. W pierwszej rundzie bijatyka była tak nerwowa, bezładna i obfitująca w faule, że nie chcielibyśmy znaleźć się przy stolikach sędziowskich i punktować to spotkanie. Bodaj żaden z zawodników nie wyprowadził w czasie pierwszego starcia prawidłowego lewego prostego.

W następnych rundach również nie wiele boksowano się. Przyznano zwycięstwo Frąckowiakowi, ale nie wiadomo za co. Frąckowiak był bardzo słabiutki i z dwojga złego wybralibyśmy już Ślązaka, który częściej trafiał.

Szadkowski dość wysoko wygrał z Reichertem, polując jak zwykle na cios z prawej. Kilka takich „bomb" trafiło w szczękę Ślązaka, nie czyniąc na nim większego wrażenia. Reichert jest jeszcze nieco za sztywny i brak mu elastyczności.

Walka Tyczyńskiego z Sędzieloszem była ciekawa, gdyż została przeprowadzona w bardzo szybkim tempie. W 1 r. notujemy dobrą serię warszawianina, w drugiej Tyczyńskiemu udaje się trafić celnie prawym sierpem. Cios ten powtarza jeszcze kilka razy, ale Ślązak okazuje się bardzo odporny. Pod sam koniec walki Sędzielosz zapędzony do rogu znalazł się jeszcze raz w niebezpiecznej sytuacji.

NOKAUT I DYSKWALIFIKACJA

Bazarnik wygrał wyraźnie pierwszą rundę z Komudą, gdyż był od niego szybszy. W drugim starciu następuje błyskawiczne „krótkie spięcie", po którym Bazarnik pada na deski i wije się z bólu. Zostaje on wyliczony. Początkowo ogłoszono zwycięstwo Komudy przez k. o. (żaden z sędziów nie mógł stwierdzić, czy był cios poniżej pasa). Dopiero po proteście Stali i oględzinach lekarskich, zmieniono wynik i Komuda został zdyskwalifikowany.

Kempa w pierwszej rundzie skontrował Wesołowskiego i posłał go do „8" na deski. Już jednak w drugiej rundzie Wesołowski przechodzi do natarcia i dzięki celnym prawym wygrywa rundę. 3 r. jest bardzo zażarta i zawodnicy walczą ze zmiennym szczęściem. Zwycięstwo przyznano Kempie — chyba dzięki tej skutecznej kontrze w 1 r. Na ogół walka była wyrównana (głosy sędziów 2:1).

Stefaniak bez większego trudu wypunktował Ponantę lewymi prostymi. Jak wspomnieliśmy Ponanta nic w tej walce nie pokazał i był bodaj najgorszym punktem śląskiej drużyny.

Pojedynek Wilczek — Kusz stał na dość dobrym poziomie. Kusz nacierał bardzo energicznie, ale był niecelny, nadto sygnalizował ciosy, które Wilczek dość łatwo blokował. Wilczek był dużo więcej dokładniejszy w akcjach. Zademonstrował on zupełnie dobrą kondycję fizyczną, rzadko obserwowaną u tego boksera. Pod koniec 2 r. Wilczek przypuścił energiczny atak i Ślązak znalazł się na kolanach. Gong przyszedł mu z pomocą.

W 1 r. walki Kolczyński — Sznajder, Ślązak dobrze wyprowadzał lewe, które często trafiały „Kolkę". Pod koniec starcia Sznajder inkasuje ciężki cios z prawej, który wyraźnie odczuł. Drugie starcie jest benefisem Kolczyńskiego. Warszawianin trafia w górne i dolne partie i wydaje się, że Sznajder przez pewien czas był zamroczony. Rundę tę wygrywa Kolczyński 20:17. W 3 r. następuje dramat. Po spotkaniu głowami (jak się zdaje z winy Sznajdra), Kolczyńskiemu zaczyna spływać krew z czoła. Sędzia musi przerwać walkę, którą Kolczyński zdecydowanie prowadził na punkty.

NOWARA NA DESKACH

Szymura miał dobry dzień, choć jak sam twierdzi: „prawa mi nie chodziła". W 1 r. Szymura dobrze ustawia przeciwnika i trafia go lewym sierpem. Nowara pada na deski i wstaje zamroczony. Od tej chwili losy spotkania są właściwie przesądzone. Nowara jakby stracił zaufanie do swych sił i traci szybkość. Wszystkie rundy wygrywa Szymura.

Po raz drugi obserwowaliśmy pojedynek Famulicki — Drapała. I tym razem walka zakończyła się remisem. Famulicki (dużo niższy) starał się atakować żołądek, ale często szerokimi cepami dosięgał również szczęki olbrzyma. Sytuacje zmieniały się często, to jeden to drugi z rywali przechodził do ataku. Drapale nie udało się jednak ani razu trafić silnie z prawej. Obaj bokserzy zakończyli walkę bardzo wyczerpani.

K. Gryżewski

Tabela I ligi bokserskiej

1—2.	Gwardia, Gdańsk	1	2:0	14:6
	Stal, Poznań	1	2:0	14:6
3.	Gwardia, W-wa	1	2:0	13:7
4.	Stal, Chorzów	1	0:2	7:13
5—6.	Ogniwo, Łódź	1	0:2	6:14
	Kolejarz, Gdańsk	1	0:2	6:14

Warszawa pożegnała drużyny radomskie

Wobec tego, iż radomskie kluby bokserskie Stal i Radomiak przeszły z okręgu warszawskiego do nowoutworzonego kieleckiego, WOZB musiał zmienić terminarz rozgrywek o drużynowe mistrzostwo okręgu. Do klasy A awansowano Spójnię warszawską, która będzie startowała na miejsce Stali radomskiej. Terminarz rozgrywek dla klasy B rozlosowano powtórnie.

Słaby mecz w Łodzi
Stal Poznań - Ogniwo 14:6

ŁÓDŹ, 14.1. (tel. wł). Stal Poznań — Ogniwo Łódź 14:6. Wyniki (na 1 m zawodnicy Stali): musza Wojnowski wypunktował Potockiego, kogucia Manelski pokonał w 2 r. przez t. k. o. Strzeleckiego, piórkowa Polankiewicz wygrał z Organkiem, lekka Turowski pokonał w 2 r. przez t. k. o. Kaczmarka, lekko-półśrednia Łukomski przegrał z Zajączkowskim II, półśrednia Kaźmierczak wygrał w 3 r. na skutek dyskwalifikacji Jachnika, lekkośrednia Lech pokonał w 3 r. przez t. k. o. Nowaka, średnia Papierowski przegrał w 1 r. przez k. o. z Neymanem, półciężka Wieczorek wypunktował Gampego, ciężka Majewski oddał punkty w. o. Niewadziłowi.

W ringu sędziował Lisowski (W-wa), punktowali: Matura, Borek (Śl.) i Piasecki (W-wa). Publiczności ok. 3.000.

Pięściarze Ogniwa, którzy po raz pierwszy stanęli do rozgrywek ligowych, znaleźli się w bardzo skomplikowanej sytuacji. Odziedziczyli oni po Związkowcu zrywie zaledwie kilka wybitnych zawodników, ale już weteranów, jak: Stasiak, Taborek czy też Niewadził. Ogniwo nie miało innego wyboru, jak tylko sięgnąć po młodzież i zorganizować w odziedziczonej po Związkowcu sali obóz kondycyjny. Okazało się, że obóz ten niewiele dał młodym pięściarzom. Zabrakło im przede wszystkim rutyny, techniki i kondycji.

Przebieg meczu był następujący. Wojnowski (S) pokonał Potockiego (O). Obaj narzucili w 1 r. ostre tempo Wojnowski dopiero w 2 r. po nastawieniu przez Majchrzyckiego zaczął dochodzić do głosu.

W koguciej Manelski pokonał w 2 r. przez t. k. o. Strzeleckiego. Młody pięściarz Ogniwa nie wiele miał do powiedzenia. Egzamin trwał krótko. W 2 r. sędzia ringowy, widząc wyraźną przewagę Manelskiego, przerwał spotkanie.

W piórkowej Polankiewicz (S) wygrał z Organkiem (O). Łodzianin walczył odważnie, ale bez gardy i Polankiewicz zaczyna w 2 rundzie dochodzić do głosu. W 3 r. Organek poszedł na deski do „8".

W lekkiej Turowicz (S) pokonał Kaczmarka (O). przez t. k. o. w 2 r.

W lekko - półśredniej Łukomski przegrał z Zajączkowskim II. W 2 r. Zajączkowski znalazł się dwa razy do „8" na deskach. Zdawało się, że stoi na straconej pozycji, lecz w ostatniej rundzie Zajączkowski zaczął walczyć z nowymi siłami. Finisz Zajączkowskiego był porywający.

W półśredniej walka była mało ciekawa. Zawodnicy walczyli nieczysto.

W lekko - średniej Lech (S) pokonał przez t. k. o. Nowaka. Nowak zaledwie przed dwoma dniami zdjął gips z ręki.

W średniej Papierowski (S) przegrał w 1 r. przez k. o. z Neymanem. Neymanowi wyszedł celny cios i pięściarz Stali został wyliczony.

W półciężkiej Wieczorek (S) wypunktował Gampę (O). Nie była to ciekawa walka. Łodzianin polował na cios, a Wieczorek ustawicznie punktował.

W ciężkiej Majewski (S) oddał punkty Niewadziłowi (O) w. o.

J. Niecielecki

Bokserskie derby Wybrzeża
wysoko wygrywa Gwardia

GDAŃSK, 14.1. (tel. wł.). Gwardia (Gd.) — Kolejarz (Gd.) 14:6. (Gwardziści na 1 m). Klinkosz wygrywa z Dziubakiem w 2 r. przez t. k. o. Stefaniak zwycięża Klajna. Kaczmarek uległ Soczewińskiemu. Antkiewicz zwycięża w. o. z powodu niestawienia się przeciwnika. Pek II zmusił do poddania się Antkowiaka. Jastrzębski uległ w 1 r. przez k. o. Chychle. Krawczyk wygrał z Zielińskim Grzegorzem. Iwański zwyciężył Rajskiego. Flisikowski zmusił do poddania się w 2 r. Serockiego. Wojnarowski przegrał z Borkiem.

W ringu sędziował mgr Kowalski (P). Punktowali Sikorski (Ł), Krasucki (W-wa), i Kubik (Szcz.). Widzów 1,200 osób.

Trzeba stwierdzić, że w odróżnieniu od poprzednich derbów, które toczyły się w atmosferze waśni i dalekie były od szlachetnego, sportowego współzawodnictwa, niedzielne zawody służyć mogły jako wzór propagandowej imprezy toczonej w klimacie prawdziwie sportowym. Zwyciężyła drużyna, która miała lepsze warunki rozwoju i była lepiej przygotowana.

OPINIA TRENERÓW

Zapytany przez nas po zawodach trener Gwardii Karnat stwierdził:

— Wprawdzie moi chłopcy mieli jeszcze pewne braki spowodowane dłuższą przerwą, to jednak kondycyjnie wypadli bez zarzutu. Jestem z nich zadowolony. Wynik uważam za sprawiedliwy. Największą niespodziankę sprawił mi Pek II, który był najbardziej bojowy. Nie „rozkręcili się" jeszcze Iwański i Flisikowski. Mało precyzyjni i chaotyczni byli Krawczyk i Klinkosz. Sądzę, że za 2 tygodnie do czasu następnych zawodów ligowych w Łodzi uda się te braki usunąć.

A oto wypowiedź kierownika sekcji i trenera Kolejarza, Pietrasa:

— Do tak ciężkiego meczu drużyna moja nie była zupełnie przygotowana. Mamy jeszcze trudności w uzyskaniu hali treningowej. Wobec przeniesienia się Musiała do Warszawy, wytworzyła się w drużynie luka. Jednym jasnym momentem jest fakt, że wprowadziliśmy do rozgrywek młodych zawodników, którzy nie zawsze stawić mogą czoło rutyniarzom. Liczę się z tym, że w następnych meczach uda nam się wzmocnić zespół.

PRZEBIEG WALK

A teraz parę słów o meczu: Wygrała drużyna kondycyjnie lepiej przygotowana i poza Jastrzębskim dość wyrównana.

Klinkosz w muszej już w 2 r. po serii silnych ciosów w korpus i szczękę osłabił do tego stopnia przeciwnika, że sędzia ringowy odesłał Dziubaka do narożnika. Dużą niespodzianką było w koguciej zwycięstwo Stefaniaka nad Klajnem. W 1 r. przewagę ma „gedanista", który nie wytrzymał jednak narzuconego przez siebie tempa. Walka prowadzona w żywym tempie z dystansu i na półdystans ma 2 starciu charakter wyrównany, a w ostatniej rundzie do głosu coraz częściej dochodzi Stefaniak, który wyprzedza przeciwnika w wyprowadzaniu ciosów.

Dalszą niespodzianką była postawa Kaczmarka w walce z Soczewińskim. Idący z odwrotnej pozycji Gwardzista w 1 r. „bombarduje" swego przeciwnika. Szereg ciosów dochodzi do celu i Kaczmarek kończy zwycięsko tę rundę. Już od początku 2 r. zmienia się obraz walki. Bardziej rutynowany zawodnik Kolejarza skraca dystans i paroma celnymi sierpami w żołądek i serce osłabia znacznie przeciwnika. Od tego momentu panuje w ringu Soczewiński, który wysoko wygrywa.

W lekkiej Antkiewicz wobec braku przeciwnika zdobył punkty w. o. W lekko - półśredniej walka od pierwszego momentu prowadzona jest w morderczym tempie, którego nie wytrzymuje Antkowiak.

CHYCHŁA NOKAUTUJE

W półśredniej jeden klasyczny cios Chychły już po 30 sek nokautuje Jastrzębskiego. Zażarta walka miała miejsce w lekko - średniej, w której Krawczyk miał wysoką przewagę nad Zielińskim. Gwardzista był jednak jednostronny i zamiast osłabiać przeciwnika ciosami w korpus, celował tylko w górne partie.

Mało interesujące było spotkanie Iwańskiego z Rajskim. Zawodnik Gwardii po dłuższej przerwie słabo jeszcze wyczuwa dystans i stracił refleks. Tylko w niektórych momentach przypominał on pięściarza, który niegdyś szybko zwalał z nóg przeciwników. Mimo to kilka zrywów pozwoliło mu na uzyskanie zwycięstwa nad Rajskim.

Flisikowski w półciężkiej miał za przeciwnika nowicjusza. Po serii prostych Serocki poddaje się w 2 r. Słaby poziom reprezentowali przedstawiciele w. ciężkiej. Wojnarowski, mimo doskonałych warunków fizycznych, jest jeszcze mało ruchliwy i brak mu rutyny. Bork parę razy tylko wykorzystał momenty w zwarciu, co pozwoliło mu na uzyskanie nieznacznego zwycięstwa.

A. Skotnicki

Dobry poziom na meczu
Włókniarz Łódź — Stal Wrocław 12:8

WROCŁAW, 14.1 (Tel. wł.). **Stal (Wrocław) — Włókniarz (Łódź) 8:12.** Premiera ligowa wypadła we Wrocławiu b. dobrze. 10 tys. osób, które przybyły do Hali Ludowej na mecz łódzkiego Włókniarza ze Stalą Pafawagiem niespodziewało się zapewne, że obie drużyny zaprezentują poziom godny pełni sezonu. Jeśli do tego dodamy, że niektóre walki porwały widownię, że spotkania były w większości przypadków wyrównane, i że na 10 walk aż 9 razy ogłaszano jednomyślne werdykty sędziów, to należy stwierdzić, że mecz był doskonałą propagandą sportu pięściarskiego.

Obie drużyny przystąpiły do mistrzostw zasilone nowymi zawodnikami; Stal: b. pięściarzami Związkowca — Zajdlem, Jaroszem i Kosturkiewiczem. Włókniarz: bokserami b. Bawełny — Anielakiem i Szalińskim oraz Trzęsowskim. Debiutanci z wyjątkiem Jarosza zdali egzamin i na pewno przysporzą swym barwom wiele cennych punktów.

Zwycięstwo łodzian było zasłużone a wynik 12:8 odpowiadał układowi sił.

Wyniki walk (na I m. zawodnicy Włókniarza): Anielak wygrał z Rutkowskim II, Szaliński przegrał z Faską, Matecki pokonał Zajdla. Olczyk przegrał z Kucharskim, Marcinkowski pokonał Sawickiego, Nagajski przegrał ze Sztolcem, Trzęsowski wygrał z Jaroszem, Olejnik pokonał Krupińskiego II, w półciężkiej łodzianie nie mieli zawodnika, wobec czego Krupiński I wygrał w. o., a Jaskóła pokonał Kosturkiewicza.

Walki w ringu prowadził Masłowski (P.). Punktowali Szot (W-wa), Dziura (Kat.) i Suszczyński (P.).

Po meczu zwróciliśmy się do trenerów obu zespołów, aby wyrazili swą opinię o pierwszym meczu ligowym.

Trener Gerncarek (Włókniarz) — Mecz był b. dobry, przyjechaliśmy bez półciężkiego, gdyż 2 dni temu powołano do wojska Wieczorka. Nie mogliśmy na czas przygotować Szklarskiego. Anielak wypadł b. dobrze. Szaliński walczył źle taktycznie, wskutek czego przegrał z Faską.

Trener Kusiak (Stal-Pafawag)—łodzianie byli nieco lepsi. Poza Rutkowskim i Jaroszem wszystkie spotkania b. zacięte i wyrównane. W zespole Pafawagu doskonale walczyli Faska i Sztolc.

M. Drajger

ŁYŻWIARZE STARTOWALI W ŁODZI

ŁÓDŹ, 14. 1. (Tel. wł.) Mimo złych warunków atmosferycznych na łódzkim stawie na Zdrowiu, gdzie chyba jedynie tylko cudem utrzymał się lód, gdyż termometry w Łodzi wskazywały w dniu zawodów 1 st. ciepła, rozegrane zostały zawody łyżwiarskie z udziałem czołowych łyżwiarzy.

Na 500 m najlepszy czas uzyskał Przyborowski (Ogn) 48,3 przed Eglerem (Ogn) 49,1.

Boje w kl. A nad morzem

GDAŃSK, 14.1 (Tel. wł.). W meczach o mistrzostwo klasy A okr. gdańskiego Flota Gdynia pokonała w Wejherowie miejscową Unię 11:9, a w Gdańsku rezerwy ligowej Gwardii wygrały z Ogniwem, Sopot 12:8.

Mecz w Wejherowie będzie prawdopodobnie zweryfikowany 10:10, bowiem pięściarz Floty w muszej Jaworski nie uzyskał jeszcze potwierdzenia z wydz. sportowego z PZB.

Rutkowski powrócił na ring

SZCZECIN, 14.1 (Tel. wł.). W pierwszym meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo okręgu szczeciński Kolejarz zasilony dawnymi zawodnikami Związkowca, pokonał po słabych walkach Kolejarza ze Stargardu 18:2.

Niespodziankę zrobił twardy i ambitny Wąwoźny (Starg.), który zdobył jedyne dwa punkty dla gości, wygrywając na skutek dyskwalifikacji ze słabo i nieczysto walczącym Kiardonem. W drużynie szczecińskiej wystąpił po dłuższej przerwie Rutkowski, który w ciężkiej wygrał z Wieczorkowskim. Rutkowski wznowił już systematyczne treningi.

Z mistrzostw wycofało się Ogniwo, trzykrotny mistrz okręgu, które obecnie dzięki złej pracy kierownictwa klubu nie jest w stanie skompletować drużyny.

Niespodziewany sukces bokserów OWKS Lublin
Stec zwycięża Klimeckiego

LUBLIN, 14. 1. (Tel. wł.) *OWKS — Gwardia (Wrocław) 12:8.* Spotkanie pięściarzy Lublina i Wrocławia stało na dość dobrym poziomie, a poszczególne walki dostarczyły wiele emocji.

W muszej Łakomy (Gw) stoczył ambitną walkę z Kukierem. Wrocławianin śmiało atakował i wiele razy udało mu się niebezpiecznie trafić przeciwnika, który jednak w 3 rundzie zdobył zdecydowaną przewagę i zwyciężył jednogłośnie.

W koguciej Kasperczak (Gw) nie mógł w pełni zademonstrować swoich umiejętności, gdyż Zwierzchlejski był przeciwnikiem bardzo słabym. W piórkowej Kargol (Gw) uległ Matlochowi. Lublinianin walczył bardzo dobrze, dominując nad przeciwnikiem większym repertuarem ciosów i szybkością. W 3 rundzie bokser wrocławski zainkasował wiele sierpowych w szczękę i walkę zakończył bardzo wyczerpany. Była to jedna z lepszych walk dnia.

W lekkiej pogromca Matlocha — Kaflowski (Gw) otrzymał dobrą szkołę od ambitnego Kowalewskiego. Wrocławianin zaprezentował się bardzo słabo, rażąc sztywnością i brakiem szybkości. Zwyciężył pięściarz lubelski.

W lekko-półśredniej Włodek (Gw) przegrał z Sobkiem, który podobał się dzięki dobrym unikom.

W półśredniej walka Sadowski (Gw) — Zieliński przyniosła wynik remisowy. Sadowski wypadł słabo, walcząc chaotycznie, bez myśli przewodniej.

W lekko-średniej Kula (Gw) zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika. W średniej spotkali się dwaj „bombardierzy" Krasek i Czapliński. Czapliński wypadł blado, a Krasek walczył całkowicie „bez głowy". Obaj szli często na wymianę ciosów, przy czym Krasek był nieco szybszy. Nieznacznie wygrał Krasek.

Ocena remisowa walki w półciężkiej była krzywdząca dla Franka (OWKS), który zdecydowanie wygrał z Urbanowiczem.

W ciężkiej Stec (OWKS) wypunktował Klimeckiego. Dwie rundy miały charakter wyrównany. Początek 3 rundy należał do Steca, a końcówka znów była wyrównana. W przekroju walki Stec był minimalnie lepszy.

Sędziował w ringu Twardowski (Ł), punktowali: Ajemski (W-wa), Kubiak (Bydg) i Golański (Ł).

Po meczu kierownik drużyny lubelskiej, trener OWKS — *Zalėcki*, powiedział:

— Jestem zadowolony z dzisiejszego meczu, gdyż poziom pięściarzy obu drużyn, jak na początek rozgrywek jest zadowalający. Trzeba jednak poprawić braki techniczne, niezapominając jednocześnie o kondycji, która niejednokrotnie zawodziła. Najlepiej, moim zdaniem, wypadli z drużyny lubelskiej — Kukier, Matloch, Kowalewski i Franek. A z drużyny wrocławskiej — Łakomy, Kargol, Krasek.

R. Smosewski

Narada sekretarzy zrzeszeń sportowych

13 bm. odbyła się w stolicy odprawa sekretarzy Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych. Tematem odprawy było omówienie planu pracy na I kwartał 1951 r.

Wytyczne pracy na najbliższy okres zreferował zastępca kierownika Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ, Rybiński. Omówiono również budżety poszczególnych zrzeszeń sportowych oraz sprawy szkoleniowe. Akcja szkolenia instruktorów wychowania fizycznego i działaczy sportowych, która rozpocznie się w bieżącym miesiącu obejmie ogółem w roku 1951 6.289 członków Związkowych Zrzeszeń Sportowych.

Stałe konferencje CRZZ z udziałem przedstawicieli wszystkich zrzeszeń odbywać się będą dwa razy w miesiącu.

Sport Polski i Niemiec na nowym etapie

JESZCZE dziś zdarzają się osoby, dla których rodząca się i krzepnąca przyjaźń sportowców polskich z niemieckimi jest czymś niezrozumiałym.

Zupełnie nie dziwnym zbiegiem okoliczności są to również osoby, które nie rozumieją zasadniczych przemian w konstytucji fizycznej i duchowej sportu polskiego, nie rozumieją oczywiście zmian, jakie zaszły w społeczeństwie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jakie ciągle zachodzą, zbliżając je do wspólnego celu całej postępowej ludzkości — do socjalizmu.

Oczywiście ludzie nie rozumiejący zmian polityczno - społecznych, nie mogą dostrzec zmian na odcinku kultury fizycznej, ponieważ jest ona całkowicie zjednoczona z ogólnym nurtem życia. I właśnie na bazie podobnych ustrojów, wspólnych ideałów, wyrasta zrozumienie nie tylko wspólnych interesów polsko - niemieckich, ale również przyjaźń ,ujawniająca się coraz wyraźniej.

Sport miał swoją złą kartę w historii narodów polskiego i niemieckiego. 'Ale właśnie miał złą kartę dlatego, że i polityka obu krajów była zła, oparta na rządach obszarników i kapitalistów. Owa „przyjaźń" polityczna montowana coraz intensywniej w Berchtesgaden ,jak i owa „przyjaźń" sportowa narzucana coraz intensywniej przez Tschamer und Osten, były sprzeczne zarówno z interesami obu narodów, jak i ich podświadomym dążeniem. Imprezy elitarnych wyczynowców Polski i Niemiec przedwrześniowych były sztucznym tworem, służącym — z jednej strony polskim posłusznym wykonawcom wielkiego kapitału zachodnio-europejskiego — z drugiej — świadomemu swych celów hitleryzmowi.

W Polsce przedwrześniowej sport był efektowną zabawą nielicznej grupy osób. W Niemczech — militarnym narzędziem budowania zdrowych, bezwzględnych, silnych, sprawnie działających maszyn do zabijania.

Nie wystarczy zatem rozumieć zło i nonsens „sportowego pikniku" polsko - niemieckiego, który był bardziej podobny do polowań w Białowieży z Goeringiem, niż do szlachetnej walki na boisku. Trzeba zrozumieć, że my jesteśmy inni i że Niemcy, wychowywane przez Prezydenta Piecka, że młodzież FDJ — to inne Niemcy.

Nasz sport i ich sport znów są do siebie podobne i znów mają ze sobą kontakt. Ale podobne są innymi cechami. Ale kontakt mają innego rodzaju.

Sport Polski Ludowej i sport NRD mają dziś generalny cel: wychowywać nowe radosne pokolenie, budować przyjaźń dwu narodów, przyjaźń tak oczywistą, jak ongiś oczywistą była wielowiekowa niechęć.

Sportowcy Polski i NRD otwierają nowy etap historii. A ta historia ma już swoje konkrety — wielokrotny pobyt Niemców w Polsce, wyjazdy Polaków do Niemiec, wspólna nauka sportu, walka na boisku, pomoc w treningu, dyskusje w świetlicach. Wspólne zrozumienie różnicy, która dzieli nas od września 1939 roku, różnicy tym żywszej, tym plastyczniejszej, że dalej na zachodzie widać wyraźnie przykład tego co było.

Sportowcy polscy i sportowcy NRD patrzą na militaryzację sportu Trizonii i tym silniej zwierają swe szeregi, wierząc, że przyjaźń ich przyczyni się również do utrwalenia pokoju świata, do zakończenia tragedii narodu niemieckiego, rozdartego na dwie części. Budowa nowej rzeczywistości sportowej Polski i NRD jest czymś konkretnym, ale zrozumieć może ją tylko człowiek świadomy naszej nowej drogi. (et)

Węgierska piłka szuka swej świetności

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Budapeszt, w styczniu

Węgierska reprezentacja piłkarska stoczyła w ub. r. 6 spotkań międzypaństwowych z tego 3 zagranicą. Wyniki były następujące: Węgry — CSR 5:0, Węgry — Albania 12:0; Węgry — Austria — 4:3; Węgry — Polska 5:2; Węgry — Bułgaria 1:1 oraz Węgry — Austria 3:5.

Jak widać z powyższych wyników bilans węgierskiej jedenastki jest zdecydowanie dodatni, a jednak... jednak bilans ten w 1949 r. był bardziej korzystny. Pytanie czemu przypisać spadek formy węgierskich piłkarzy w 1950 r. — głęboko nurtuje wśród fachowych sfer węgierskiego sportu.

BURŻUAZYJNY SPADEK

Przyczynków tego stanu rzeczy należy doszukiwać się przede wszystkim w pozostałościach sportu burżuazyjnego, któremu wypowiedziano wielką bitwę.

Jednym z powodów słabszej formy reprezentacyjnej jedenastki było również wycofanie się ze względu na przewlekłe kontuzje lub zestarzenie takich zawodników jak: Rudas, Lorant, Szusza, czy też Deak. Takiej straty węgierski futbol nie był w stanie, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, szybko powetować. Rudas ze swą niesłychaną szybkością, błyskawiczną decyzją oraz nienaganną techniką był filarem węgierskiej obrony. Deak — bojowością, refleksem i umiejętnością stwarzania groźnych sytuacji podbramkowych wydawał się być „murowanym" repem na długie lata.

Jednak Rudas po złym złożeniu złamanej nogi wycofał się z czynnego życia sportowego. Deak natomiast wyraźnie zestarzał się.

UZDRAWIANIE SPORTU

Ostatnio w piłkarstwie węgierskim na polu właściwego wychowania zawodników nastąpił przełom. Nawet największego formatu zawodnik nie otrzymuje premii od strzelonych bramek czy też zwycięstw, nie mówiąc o pensji miesięcznej. Kluby piłkarskie zapewniają swym graczom jak najlepsze warunki treningowe, ale w ich budżecie już nie figurują horendalne sumy przeznaczone na zakup klasowych zawodników, czy też pensji miesięcznych dla renomowanych asów. Opieką piłkarzy zajmuje się partia i państwo wraz ze zw. zawodowymi i zrzeszeniami. Dzięki temu przełomowi oczyściła się atmosfera w piłkarstwie węgierskim.

PROWINCJA REZERWUAREM TALENTÓW

Węgierska kadra narodowa w ub. r. bywych spotkań sumiennie i planowo wg z la przygotowywana do międzypaństwowej góry opracowanego systemu. Przeprowadzone w myśl wskazówek Węgierskiej Partii Pracujących treningowe spotkania reprezentacji na prowincji, które miały na celu zniwelowanie różnicy poziomów między sportem stołecznym a prowincjonalnym, przyniosły wiele korzyści, gdyż ujawniły talenty nieprzeciętnego formatu.

Jeśli chodzi o sportowy tryb życia i tu również nastąpiło prawdziwe odrodzenie. Skończył się lekki tryb życia, cechujący asów piłkarstwa. Obecnie każdy reprezentant wie, że, aby utrzymać się w czołówce musi gorliwie i systematycznie pracować nad sobą. Jedenastka węgierska przed stawia się dzisiaj o wiele korzystniej niż przed laty, tak pod względem bojowości jak i kondycji. Reprezentanci Węgier zrozumieli, że dzisiaj nie wystarczy mieć tylko doskonałą technikę i umiejętności taktyczne, gdy, aby zwyciężyć należy również posiadać takie zalety jak ambicja, twardość i bojowość.

BRAK „KASOWYCH" NAPASTNIKÓW

Do wad jedenastki należy zaliczyć przede wszystkim impotencję strzałową, brak szybkości i wadliwe główkowanie. Może te słowa śmiesznie brzmią dla polskiego czytelnika, ale tak jest w istocie.

Na Węgrzech jest tylko jeden gracz umiejący idealnie główkować — Kocsis oraz jeden niezawodny strzelec — Puskas, poza tym Węgrzy odczuwają brak napastników obunożnych, tzn. strzelających z obu nóg.

Węgierskie sfery piłkarskie zdają sobie sprawę z powyższych niedociągnięć i dlatego też obecnie narybek szkolony jest jak najbardziej wszechstronnie.

BŁĘDY TRENERÓW

Osobną pozycję należy poświęcić wychowaniu nowej kadry trenerskiej. Dotychczasowi trenerzy popełniali wiele błędów, które dadzą się streścić w kilku punktach:

1) szkolenie według szablonu bez zwracania uwagi na indywidualność, talent i inteligencję poszczególnego gracza;

2) stosowanie zasady „nowej miotły" tzn. nowo pozyskany trener starał się odkryć Amerykę i krytykował w czambuł wszystko to czego uczył jego poprzednik;

3) zajmowanie się prawie wyłącznie pierwszą drużyną, zostawiając młodzież samą sobie.

Reasumując, węgierscy fachowcy mają słuszność twierdząc, że piłka nożna pod względem racjonalnego szkolenia technicznego i taktycznego znajduje się jeszcze w pieluszkach.

Węgierski Związek Piłki Nożnej zdając sobie sprawę z tych niedomagań nakazał Związkowi Trenerów opracowanie węgierskiej szkoły piłkarskiej opartej na doświadczeniach radzieckich.

W. Wieromiej



W imieniu 800.000 sportowców NRD członek sekretariatu Niemieckiego Komitetu Sportowego, Roland Weissing, wita polskich hokeistów na przyjęciu w dniu ich przybycia do Berlina

Foto Tobby — Berlin

„Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi"

Kilku piłkarzy ŁKS Włókniarz obchodzi w roku bieżącym jubileusz dwóchsetnego meczu w barwach klubu. Takie uroczystości odbywają się co roku na wielu boiskach piłkarskich Polski i wydawałoby się, że nie jest to temat do artykułu. A jednak...

„Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi" to przysłowie, które doskonale pasuje do piłkarzy naszej ekstraklasy. Piłkarze Włókniarza orientują się doskonale w warunkach, jakie stworzono innym ligowcom, i odwrotnie, ci inni wiedzą dobrze, co dzieje się we Włókniarzu.

Dawniej, żeby „kupić" zawodnika, żeby związać go finansowo z klubem, za jubileusz dwóchsetnego meczu ofiarowywano najczęściej złoty sygnet.

Obecnie jednak, postawiono tę sprawę na słusznej płaszczyźnie, że nie chodzi tu o odpowiednią ilość gramów złota, lecz o pamiątkę, mniej może kosztowną, ale za to bardziej sportową. I tu właśnie wybuchły kontrowersje, związane z przysłowiem: „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi".

— My mamy dostać jakieś tam dyplomy, a przecież w innych klubach dają rzeczy realne — oburzyli się zainteresowani — wiemy dobrze, że jedna z drużyn, która utrzymała się w lidze, otrzymała w prezencie zegarki, a my...

„U nich jest tak, a u nas inaczej. My chcemy takich samych warunków, jakie mają inni" — to powiedzenie wyczynowców słyszy się często nie tylko w szatni ŁKS Włókniarz.

Powiedzmy sobie szczerze, że nasi piłkarscy wyczynowcy są w większości zepsuci. Ciąży na nich w dużym stopniu balast sportu przedwojennego, ówczesne metody kupowania zawodników drogą nieustannych ustępstw, zapomóg, zaliczek, prezentów, nadmiernych diet. Wielu jeszcze naszych ligowców pamięta te czasy i uważa za „normalny obowiązek" spełnianie przez kluby wszystkich zachcianek graczy w zamian za ich walkę o punkty.

I właśnie to szczególne skoncentrowanie się na walce o punkty, na zasługach strzelenia bramki, czy obronienia bramki było charakterystyczne dla dawnej moralności piłkarzy. Niestety, jak to już pisaliśmy, te obciążenia nie zostały całkowicie usunięte.

Oczywiście, że uzyskanie bramki, obrona bramki, zdobycie punktów dla swego klubu jest w dużym stopniu sprawdzianem solidnej zaprawy, długofalowej pracy roboczej na treningu, ale nam chodzi o świadomość, że istotną zasługą godną nagrody jest właśnie praca nad sobą, jest przygotowanie swojego ciała i ducha do decydującej walki, do finałowej rozgrywki, do meczu, który przynosi pełny triumf.

I tu tkwi nieporozumienie, które powinno być jak najszybciej rozwiązane. A rozwiązanie to przyjdzie wtedy, jeśli władze sportowe opracują i wprowadzą w życie program jednolitej formy pomocy dla wyczynowców sportu piłkarskiego.

O ustaleniu jednolitych form pomocy dla wyczynowców piłkarskich mówi się od miesięcy. Trzeba wreszcie wyjść z kręgu narad i konferencji, sprawę załatwić definitywnie, opublikować i wprowadzić w życie.

Należy jednak przy tym pamiętać, że formy pomocy muszą być identyczne nie tylko w poszczególnych zrzeszeniach sportowych związków zawodowych, lecz i we wszystkich pionach naszego sportu. Tylko wtedy skończą się kwasy, intrygi, groźby, narzekania.

Już za dwa miesiące rozpocznie się sezon piłkarski. Już teraz trwa w klubach zaprawa zimowa. Czas, by regulamin pomocy dla wyczynowców sportu piłkarskiego zaczął obowiązywać w najbliższych tygodniach. (gw)

Budowlani (Mysł.) – Kolejarz (Poznań) 13:7

Wytyk zaprezentował się najlepiej

KATOWICE, 14.1. (tel. wł.). Budowlani Mysłowice — Kolejarz Poznań 13:7. Wyniki (na I m zawodnicy Budowlanych): Szwajcok pokonał Przybysza, Zadora wygrał z Lebnym, Huf pokonał Janoszczaka, Brzeziński wygrał z Nowockim, Koch zremisował ze Świderskim, Siempek przegrał przez t. k. o. w 3 r. z Wytykiem, Maciejewski wygrał na skutek poddania się w 2 r. Kupczyka, Kozioł przegrał z Gładysiakiem, Sobota przegrał wskutek kontuzji z Talarczykiem, Kuźma zdobył punkty w. o.

Sędziowali: w ringu Nowakowski, na punkty Kasprzyk, Landau, Denys. Widzów 2.000.

Budowlani odnieśli zasłużone zwycięstwo, gdyż byli zespołem lepiej przygotowanym. Zawodnicy dobrze wytrzymali spotkania kondycyjnie. Poza tym Budowlani — mając za sobą własną widownię — walczyli niezwykle ambitnie i w kilku wypadkach o wyniku walk zadecydowała bojowość.

Najlepszym zawodnikiem spotkania był bezsprzecznie kolejarz Wytyk. Słabiej niż przypuszczano wypadł Brzeziński. Zdolny ten pięściarz walczył nonszalancko i w sposób dość wyraźny lekceważył przeciwnika — Nowockiego.

Do lepszych zawodników spotkania należał Maciejewski. Pięściarz ten dobrze kontrował i pokazał jak należy wykorzystywać sytuacje. Po każdej udanej akcji parł do przodu. Bombardowania tego nie wytrzymał Kupczyk, którego sekundant poddał po odpoczynku do „7" na deskach.

Prawdziwa rozpacz — to był pojedynek w średniej. Kozioł okazał się zawodnikiem bardzo prymitywnym, a jego przeciwnik Gładysiak też nie zachwycił. Walka tych pięściarzy przypominała bijatykę i sędziowie stosunkiem głosów 2:1 przyznali zwycięstwo poznańczykowi, mającemu nieco większą znajomość sztuki boksowania.

W półciężkiej walczyli młodzi zawodnicy. Obaj ruszyli z miejsca do ataku i zaczęli się solidnie okładać. Walka ta prowadzona była w tak szybkim tempie, że odnosiło się wrażenie, że walczą koguty. Obaj pięściarze są jeszcze zawodnikami bardzo prymitywnymi.

Ogólnie poziom spotkania był słaby. Pięściarze, chociaż dobrze przygotowani kondycyjnie, nie wykazali się pełnymi umiejętnościami technicznymi i należy się liczyć, że oba zespoły nie odegrają poważnej roli w rozgrywkach. (B)

CWKS – Kolejarz (Bydg.) 14:6

Gościański znokautował Chyłę

BYDGOSZCZ, 14.1. (tel. wł.). CWKS — Kolejarz 14:6. Spotkanie o mistrzostwo II ligi (pierwszy CWKS): Sylwester uległ Niedźwieckiemu, Kargiel zdobył pkt. w. o., Kubowicz uległ Nowakowi, Kwiecień poddał się Kotońskiemu, Nitzler wypunktował Lawrenca, Debisz pokonał Buczkowskiego, Kwaśniewski wygrał z Bigońskim, Paliński zwyciężył przez t. k. o. Dreżewskiego, Grzelak zdobył pkt. w. o., Gościański znokautował Chyłę w 2 starciu.

W ringu walki prowadził Sieroszewski (Ł), punktowali Binkis (Gd), Wróż i Urbaniak (Pozn.). Widzów 3 tys.

Bydgoszczanie spragnieni spotkań bokserskich wypełnili salę wojskową po brzegi i tak się rozentuzjazmowali walką much, że po rozpoczęciu zmagań kogutów zaczęli tłoczyć się na ring. Walki przerwano, publiczność uspokojono, przerwa trwała jednak dłużej, niż minutę i CWKS zdobył punkty w. o. W ringu natomiast Czajkowski w walce towarzyskiej pokonał Kargiela.

Wojskowi wystawili pełną dziesiątkę. Kolejarzom zabrakło półciężkiego. Zawodnicy obu drużyn wykazali braki w kondycji, z techniką i taktyką też nie było dobrze. Najbardziej zaciętą walkę stoczyli Debisz z Buczkowskim.

W muszej Sylwester był wolniejszy od Niedźwieckiego i przegrał zasłużenie. Kargiel w koguciej miał przewagę w 1 starciu, w pozostałych wyraźnie górował Czajkowski. Kubowicz nie umiał sobie poradzić z szybkim i zwrotnym Nowakiem, który wykorzystał każdy błąd przeciwnika, zdobywając przewagę. Kwiecień zaczął dobrze z Kotońskim. Wygrał 1 r., w następnych rundach Kolejarz przeważał zdecydowanie, tak że sekundant poddał swego zawodnika. Nitzler przeważał przez wszystkie trzy starcia nad Lawrencem, który otrzymał 2 napomnienia.

Debisz przegrał I rundę z Buczkowskim, w następnych jednak zdobył potrzebną do zwycięstwa przewagę, Kwaśniewski w lekko-średniej był przez wszystkie rundy stroną atakującą w spotkaniu z Bigońskim, wygrywając jednogłośnie. Paliński w średniej miał zdecydowaną przewagę nad Dreżewskim, którego w 2 r. sędzia odesłał do narożnika.

W ciężkiej spotkanie Gościańskiego z Chyłą w 1 r. zakończyło się remisowo, w 2 r. Chyła poszedł do „0" na deski, wstał, lecz sędzia ringowy wyliczył go. (Wic).

II LIGA BOKSERSKA

1) CWKS, W-wa	1	2:0	14: 6
2) Budowlani, Mysł.	1	2:0	13: 7
3) OWKS, Lublin	1	2:0	12: 8
4) Włókniarz, Łódź	1	2:0	12: 8
5) Gwardia, Wr.	1	0:2	8:12
6) Stal, Wr.	1	0:2	8:12
7) Kolejarz, Pozn.	1	0:2	7:13
8) Kolejarz, Bdg.	1	0:2	6:14

Trzy rekordy pływackie padły we Wrocławiu

WROCŁAW, 14.1 (Tel. wł.). Stal Pafawag wygrała zawody pływackie z bytomskim Ogniwem 80:74. W czasie tych zawodów Gryszczykówna ustanowiła rekord Polski na 100 m grzb. osiągając 1:27,4. Następne dwa rekordy Polski klubowe ustanowiły sztafety Stali w konkurencjach mężczyzn na dystansach: 5×50 m dow. i 10×50 m dow. — 2:24,2 i 4:58,5. Oprócz rekordów Polski pływacy obu klubów ustanowili również szereg rekordów okręgowych.

WYNIKI

Mężczyźni:

100 m dow. 1. Lewicki, Stal 1.03,4 (rek okręgu); 2. Jakubowski, Stal 1:04,5..

100 m grzb. 1. Jaśkiewicz, Stal 1:17,5 (rek okręgu); 2. Kosowicz, Ogn. 1:25,3.

200 m klas. 1. Petrusewicz, Stal 2:55,4 (rek. okręgu). 2. Polomski, Stal 2:59,7.

100 m mot. 1. Manowski, Stal 1:16,7 (rek. okręgu); 2. Petrusewicz, Stal 1:21,0.

200 m dow. 1. Gremlowski, Ogn. 2:23,5; 2. Lewicki, Stal 2:29,0.

5×50 m dow. 1. Stal 2:24,2; 2. Ogniwo 2:30,3.

10×50 m dow. 1. Stal 4:58; 2. Ogniwo.

Kobiety:

100 m mot. 1. Gryszczykówna, Ogn. 1:41,5 2. Soroka, Stal 1:44,5.

100 m dow. 1. Dzikówna, Ogn. 1:16,2 (rekord Śląska), 2. Gryszczykówna, Ogn. 1.20,8

100 m grzb. 1. Gryszczykówna, Ogn. — 1:27,4 (rek. Polski), 2. Kirchnerówna, Stal 1:32,9 (rek okręgu).

200 m klas. 1. Ronczewska, Stal 3:28,5 (rek. okręgu); 2. Soroka, Stal 3.34,9.

W meczu piłki wodnej Ogniwa wygrało 16:8 (9:4).

Ostatnie wyniki z CSR

W rozgrywkach ligi hokejowej ATK zremisowała z Kralove Pole 5:5, a Budziejowice zwyciężyły Prostejow 5:1. W tabeli prowadzi Kralove Pole przed Budziejowicami i Vitkovicami.

W lidze koszykówki męskiej padły w sobotę i niedzielę następujące wyniki: Dynamo Slavia — Sokól Brno 1 31:55; Koszyce — Ziszkov 34:40; Kovo Petrzalka — NV Bratislava 34:61, Sparta — Zidanice 54:24; ATK — Kolin 48:37, Sparta — Sokól Brno 40:43, Slavia — Zidanice 40:49, VS Bratislava — Zeleznicary Praga 43:22.

W tabeli prowadzi Sokól Brno. W lidze kobiecej pierwsze miejsce zajmuje zespół S. Zabobrzeski.

Mistrzostwo CSR w jeździe figurowej na łyżwach zdobyła Lerchova przed Cerną i Nachocką (wszystkie z Sokoła Praga).

W konkurencji męskiej tytuł mistrzowski zdobył Fikar przed Diwinem i Capem. W jeździe parami pierwsze miejsce zajęli małż. Baloun.

Kupon konkursowy na artykuł w gazetkach ściennych

1. . . . .
(nazwa gazetki)

. . . .
(tytuł artykułu)

2. . . . .
(nazwa gazetki)

. . . .
(tytuł artykułu)

3. . . . .
(nazwa gazetki)

. . . .
(tytuł artykułu)

Imię i nazwisko głosującego . . . . .

. . . .

Dokładny adres . . . .

. . . .

Wyciąć, wypełnić i przesłać do redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Nowogrodzka 40, skrytka pocztowa Nr 181.





Kempa (z lewej) stoczył z Wasołowskim emocjonującą walkę posyłając gwardzistę w pierwszej rundzie na deski

Wilczek (po prawej) wypadł b. dobrze w walce z Kuszem, którego pokonał zdecydowanie dzięki celnym ciosom

Foto E. Franckowiak—API

Hokeiści CSR zwyciężają w Finlandii

PRAGA. Reprezentacja hokejowa Czechosłowacji rozegrała w Finlandii w mieście Turku międzypaństwowe spotkanie z Finlandią, zwyciężając 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Drużyna CSR rozegra jeszcze w Finlandii kilka dalszych spotkań.

Obrady Stołecznego Komitetu

[illegible]

Dzięki ogólnym osiągnięciom w odbudowie stolicy, Warszawa ma do dyspozycji 4 stadiony, 122 boiska duże i małe, 67 sal gimnastycznych, 1 halę sportową, 6 basenów pływackich krytych i 18 ogródków jordanowskich.

Przy obecnym wzroście ilości kół sportowych i ich członków, niedostateczna jest ilość kadry instruktorskiej, która, mimo, że w porównaniu z 1949 r. wzrosła o 10 procent, pokrywa zapotrzebowanie ledwie w 50 procentach.

UDZIAŁ W MANIFESTACJACH

Aktyw sportowy uzupełniany jest przez aktywistów Zw. Zawod. i ZMP. Podniósł się poziom ideowo - polityczny w organizacjach sportowych, co ma swój wyraz w pracy kulturalno - świetlicowej i naradach wytwórczych. Masowy, nacechowany entuzjazmem udział sportowców stolicy w manifestacjach: 1 Maja, 22 Lipca i 3 Września, w których wzięło udział 21.000 osób (w 1949 r. — 10 tys.) — jest dowodem podniesienia się poziomu ideologicznego. W masowych imprezach sportowych wzięło udział 70.000 uczestników (w 1949 r. — 30 tys.).

W 1950 r. na terenie Warszawy odbyło się 3.000 imprez sportowych w porównaniu do 2.360 w 1949 r. i 1.682 — w 1948 r.

PRZEKROCZONO PLAN

W wykonaniu I roku Planu 6-letniego w zakresie k. f. przekroczono naukę pływania w 188 proc., uczestników w Święcie K. F. — w 141 proc., w turniejach piłki ręcznej — w 150 proc. Nie wykonano planu przez Zrzeszenie Sportowe Zw. Zaw. w Biegach Narodowych w 47 proc., w Marszach Jesiennych w 40 proc., w trójboju lekkoatl. w 80 proc.

Obok osiągnięć istnieją jednak w dalszym ciągu braki i niedociągnięcia.

WRZZ nie nadzorowała branżowych Zw. Zaw. po linii kultury fizycznej i nie dawała im wytycznych w sprawie realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR. Aktyw związkowy delegowany do pracy w zrzeszeniach, nie wypełnił powierzonych mu zadań.

Koła Sportowe winny były zmobilizować do uprawiania k. f. szerokie rzesze pracowników bez względu na wiek. W rzeczywistości 80 procent członków kół stanowi młodzież, a wśród niej udział młodzieży robotniczej nie przekracza 30 procent. Do zarządów kół słusznie powołano aktyw ZMP, związkowy i partyjny, jednak w praktyce okazało się, że ci ludzie pełniący przeważnie inne odpowiedzialne funkcje nie byli w stanie kierować jednocześnie pracą koła sportowego, wskutek czego koła pracowały nieplanowo, a Rady Okręgowe za mało kontrolowały ich pracę.

NIE KONTROLOWANO...

Brak kontroli ze strony Rad Okr. nad pracą przeszkolonych organizatorów jest również przyczyną małej aktywności kół przy zakładach pracy. Np. od 1949 r., tj. od chwili założenia koła sportowego ZS Włókniarz przy WZPO, nikt z Rady Zrzeszenia nie odwiedził dotychczas tego koła, podobnie, jak nikt z Rady ZS Stal nie był od chwili jego założenia w kole sportowym przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na Okęciu.

Typowanie kandydatów na kursy i obozy odbywało się mechanicznie. Kluby i koła nie starały się zdobywać sprzętu własnymi siłami. Nieracjonalnie i nieplanowo są wykorzystane obiekty sportowe. Np. w sali gimnastycznej Budowlanych na Wolskiej w wielu okresach ćwiczy 5 — 6 osób, w innych zaś — nikt. Sala gimnastyczna w Domu Akademickim na pl. Narutowicza nie była do 1 stycznia w ogóle wyzyskana.

BRAK OPIEKI NAD SKS

Poważnym niedociągnięciem na odcinku szkolnym było zbyt małe zainteresowanie i opieka nad SKS ze strony kierownictwa szkoły i rady pedagogicznej. Brak jest wykwalifikowanych nauczycieli wf. w szkołach średnich i podstawowych. Kluby sportowe niedostatecznie opiekują się SKS. Instruktorzy i trenerzy b. często mają po dwie posady i nie wykonują należycie swych obowiązków. Oddziaływanie ich na ćwiczących pod względem ideowo - wychowawczym jest jeszcze bardzo małe. Powodem tego jest przede wszystkim brak szkolenia ze strony KKF.

KKF nie koordynował i nie nadzorował w należytym stopniu zrzeszeń sportowych, nie przeprowadzał ściślej kontroli kół sportowych, nie mobilizował aktywu sportowego do bezinteresownej społecznej pracy w związkach sportowych. KKF nie przejawiał dostatecznej inicjatywy w organizowaniu propagandy sportu masowego, powiązanego z życiem dzisiejszej nowej robotniczej Warszawy. KKF nie skontrolował rozdziału sprzętu i celowości jego wykorzystania.

Z. WEISS

Syrenie żale

BRYGADZISTA Mąkosa, przodownik pracy w PPBOR Muranów oświadczył, że Rada koła sportowego walczy z trudnościami, bowiem dyrekcja naczelna PPBOR nie interesuje się sprawami koła. Oprócz 50 kostiumów koło nie otrzymało żadnego sprzętu, a z pomocą przyszedł dopiero zarząd stołeczny ZMP.

NAUCZYCIELKA w. f. Frenczakowa, zwróciła się z apelem, aby przy instytucjach, fabrykach i osiedlach mieszkaniowych uruchomiono dla kobiet, choćby najskromniejsze sale gimnastyczne.

DR Zajączkowski twierdził, że wśród mistrzów Polski za mało jest przedstawicieli sportu stołecznego. W podstawowych sportach sprawa ta przedstawia się dla Warszawy opłakanie: w pływaniu na 70 tytułów mistrzów Polski na Warszawę przypada... jeden, w lekkoatletyce na 38 tytułów mistrzów Polski — sportowcy stołeczni mają 4, w gimnastyce na 23 tytuły... jeden! Zasadniczą przyczynę słabego poziomu sportu wyczynowego w stolicy widzi dr Zajączkowski w złym wykonywaniu planu imprez masowych, bowiem bez sportu masowego nie ma sportu wyczynowego.

Dr Zajączkowski w trosce o rozwój kultury fizycznej na przedmieściach Warszawy, wysunął hasło: „Frontem do przedmieść naszej Warszawy!"

INTERESUJĄCYMI spostrzeżeniami podzielił się przedstawiciel Unii, Żbikowski. Otó, gdy Unia zwróciła się do Budowlanych na Woli z prośbą o udostępnienie sali gimnastycznej dla swych członków, popierając prośbę pismem St. KKF — Budowlani odmówili, choć jak wynikało z referatu p. o. przew. St. KKF — na sali Budowlanych ćwiczyło okresami po 5—8 osób, kiedy indziej zaś — nikt.

STATKIEWICZ w imieniu lekkoatletów Warszawy i kadry narodowej prosił o dobrą bieżnię w stolicy, obiecując nowe rekordy biegaczy. W odpowiedzi inż. Brzuchowski zapewnił, że Spójnia wybuduje w tym sezonie najlepszą w Polsce bieżnię.

DZIAŁACZ sportowy, M. Sienkiewicz, zwrócił uwagę na zaniedbanie Pragi w obiekty sportowe. Praga, na której mieszka jedna trzecia ludności stolicy i na której znajduje się wiele ośrodków fabrycznych — musi posiadać więcej obiektów sportowych. Stadion w parku Skaryszewskim jest nie do użytku, a boisko na Podskarbińskiej znajduje się w opłakanym stanie.

Trzeba znać przyczyny błędów

Przedstawiciel GKKF, gen. Bordziłowski podsumowując dyskusję i Plenum StKKF stwierdził, że większość mówców samokrytycznie podchodziła do niedociągnięć w dziedzinie k. f. na terenie stolicy, jednak w dyskusji za mało kładziono akcentów na zagadnieniu — dlaczego powstawały błędy.

Zacytował on Józefa Stalina, który powiedział, że w samokrytyce nie wystarczy przyznać się do błędów, lecz trzeba umieć znaleźć przyczyny błędów.

Gen. Bordziłowski apelował o dalsze umasowienia kultury fizycznej, dając jako przykład Zw. Radziecki, gdzie wiele rekordów w sporcie wyczynowym ustanowili kołchoźnicy. W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, gdzie hoduje się wybitne jednostki sportowe, w Zw. Radzieckim i krajach demokracji ludowej sport wyczynowy opiera się na masach, z których wychodzą talenty, należy tylko umieć je znaleźć.

Mówiąc o odznace SPO przedstawiciel GKKF podkreślił, że należy w taki sposób nastawić młodzież, aby po zdobyciu tej odznaki w dalszym ciągu uprawiała sport. Na przeszkodzie rozwoju sportu są braki organizacyjne.

Uchwały

Plenum St. KKF po przeanalizowaniu postawionym przez III Plenum GKKF zadań oraz w oparciu o dokładną analizę dotychczasowych osiągnięć i braków, uchwaliło wytyczne pracy na 1951 rok. Oto niektóre punkty wytycznych:

1) **W zakresie pracy propagandowej i ideowo-wychowawczej:** należy powołać od powiedzialnych imiennie pracowników społecznych i etatowych na wszystkich szczeblach organizacyjnych;

2) **w zakresie organiz.-polit.:** w terminie do 1 lutego zapoznać z uchwałami III Plenum GKKF i St. KKF — Koła i Kluby Sportowe, SKS i szeroki aktyw działaczy sportowych na terenie Warszawy, w lutym w oparciu o jednolity kalendarz imprez i akcji masowych opracować szczegółowy roczny plan pracy; w celu zabezpieczenia realizacji planu kf. w zakresie rozwoju organizacyjnego i odznaki BSPO i SPO zmobilizować wszystkie potrzebne środki materialne i osobowe; umasowić zrzeszenia związkowe przez zakładanie kół sportowych w wielkich zakładach produkcyjnych, uaktywnić i umasowić koła AZS przez związanie ich pracy z działalnością ZMP do 15.3 w porozumieniu ze zrzeszeniami związkowymi ustalić plan realizacji opieki zrzeszeń nad SKS.

3) **w zakresie wyszkoleniowo-sportowym** przeprowadzić praktycznie zasadę, że odznaka SPO jest głównym zadaniem wyszkoleniowo-sportowym wszystkich organizacji i szkół; zapewnić właściwe funkcjonowanie Warszawskiego Ośrodka Szkolenia Sportowego.

4) **w zakresie polityki szkolenia kadr:** do 15.3 przejrzeć stan kadry od kół aż do zarządów zrzeszeń sportowych; zorganizować doszkolenie polityczne i fachowe kadr organizować dwa razy do roku kursy unifikacyjne z kadrą wf;

5) **w zakresie budownictwa sportowego i zaopatrzenia w sprzęt:** w oparciu o pracę społeczną podstawowych ogniw sportowych zrealizować w 1951 r bojowe hasło inwestycyjne: „Nie ma koła sportowego w stolicy bez własnego boiska siatkówki", ustalić z Centr. Handl. Sprzętu Sport. i Szkoln. system zaopatrzenia Warszawy w sprzęt sportowy; kontrolować planowy rozdział sprzętu sportowego i celowe wykorzystanie go przez ogniwa sportowe; przeprowadzić kontrolę planowości i celowości wykorzystania stołecznych obiektów sportowych oraz ew. ich rozdział;

6) **w zakresie opieki lekarskiej:** ustalić punkty opieki lekarskiej nad ćwiczącymi i należycie wykorzystywać poradnie sportowo-lekarskie, uregulować i zapewnić opieką lekarską nad zawodnikami klubów, w sekcjach i kołach sportowych oraz nad uczestnikami imprez masowych.

Dla realizacji zadań i dla przyciągnięcia do pracy szerokiego aktywu sportowego oraz zabezpieczenia społecznej kontroli nad wykonywanymi zadaniami należy do 20 stycznia powołać przy St. KKF 6 komisji:

1) kadr i szkolenia, 2) propagandową, 3) organiz.-sportową i imprez masowych; 4) kf. w szkolnictwie; 5) budownictwa i rozdziału sprzętu sportowego i 7) opieki lekarskiej.

OCZY i USZY świata

MOSKWA. Zakończyły się trzydniowe zawody pływackie z udziałem repr. Moskwy, Leningradu i Republiki Ukraińskiej. Drużynowo pierwsze miejsce zdobyła ponownie repr. Moskwy przed Leningradem.

Zawody stały na wysokim poziomie i przyniosły szereg doskonałych wyników. Ustanowiono 1 rekord światowy (Mieszkow — 100 m mot. — 1.06,6) i 5 rekordów Związku Radzieckiego.

O 4,8 sek. poprawiła rekord ZSRR Gusiewa — Moskwa, przepływając 400 m dow. w 5:34,1.

Na 100 m grzb. Sołowiew — Moskwa poprawił rekord krajowy o 0,4 sek. należący do Kriukowa, uzyskując 1:08,2.

Dwa nowe rekordy radzieckie ustanowili także pływacy leningradzcy: Minaszkin — 100 m klas. — 1:12,6 co jest wynikiem o 0,1 sek. lepszym od rekordu należącego do Mieszkowa i Arbinow — 400 m klas. — 5:45,0.

Rekord juniorów ZSRR ustanowił młody pływak moskiewski Makarenko, przepływając dystans 200 m klas. w 2:50,7.

SZANGHAJ. Koszykarze radzieccy pokonali reprezentację Szanghaju 95:38.

Faworyci zwyciężają (oprócz Włókniarza Łódź) w I lidze koszykówki

ŁÓDŹ, 14.1 (Tel. wł.). Derby lokalne Łodzi ściągnęły na salę tyle zwolenników, że wielu z nich odeszło od kas z kwitkiem. Zwycięstwo odniósł zeszłoroczny mistrz Polski **Spójnia**, która po żywej grze ustaliła końcowy wynik z **Włókniarzem 42:28 (20:12).**

W zespole pokonanych, u których zawiodła szybkość, zabrakło najlepszego zawodnika Żylińskiego, co jeszcze bardziej ułatwiło zadanie koszykarzom Spójni.

Spójnia nie zagrała wprawdzie jednego z najlepszych swych meczów, niemniej jednak wniosła do gry takie walory, jak szybkość i zdecydowanie. Ponadto wykorzystując każdy błąd przeciwnika najprostszą drogą zmierzała do celu.

Punkty dla Spójni uzyskali: Michalak — 12, Pawlak — 11, Dowgird — 9, Szar — 4, Skrocki, Płachciński i Kosiński po 2. Dla pokonanych: Kaczmarek — 10, Maciejewski — 9, Sobociński — 4, Wojciechowski — 3, Wiśniewski — 2.

Spotkanie sędziowali Piotrowski i Seifert (Kraków).

GWARDIA LEPSZA OD OGNIWA

KRAKÓW, 14. 1. (Tel. wł.) *Gwardia — Ogniwo 48:41 (24:20).* Pierwsze kosze Ogniwa nie przyniosły mu szczęścia. Gwardia odpowiedziała natychmiast trzema celnymi trafieniami i uzyskaną przewagę zachowała do końca meczu, rzadko pozwalając przeciwnikowi na dojście do głosu. Mecz stał na dobrym poziomie i rozegrany został w żywym tempie.

Zdobywcami punktów dla Gwardii byli: Dąbrowski 15, Wójcik 12, Kowalówka 8, Arlet 5, Mikułowski i Pyjos po 4. Dla Ogniwa: Ludzik 14, Pacula 13, Ciesielski II i Bętkowski po 4, Ciesielski I — 3, Krupa 2, Korpala 1.

Sędziowali Czmoch i Ujma z Warszawy.

SPÓJNIA, GDAŃSK Z TRUDEM ZWYCIĘŻA AZS W-WA

WARSZAWA, 14.1 Spójnia Gdańsk — AZS W-wa 42:38 (17:12).

Spójnia: Markowski I — 14, Wężyk — 13, Markowski II — 7, Wojłowicz — 5, Appenheimer — 3.

AZS: Niciński — 23, Popławski M. — 7, Narlowski — 5, Christians — 3.

Sędziowali: Przygoński i Ejme — obaj z Łodzi.

W spotkaniu tym mimo braku chorego Bartosiewicza AZS warszawski pokazał, że jest drużyną, z którą będą musiały jeszcze liczyć się najsilniejsze zespoły ligowe.

W zespole stołecznym na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim Niciński, który miał bardzo dobry mecz, i którego strzały, nieraz z najtrudniejszych pozycji bardzo często znajdowały drogę do kosza przeciwników. Poza nim wyróżnił się ofiarnością Christians.

Gra stała na niezłym poziomie. Akcje obu drużyn cechowało dobre zgranie i zrozumienie z partnerami. Szybkie tempo, dobre techniczne zagrania i niestety słabe u obu zespołów strzały dopełniały obrazu spotkania.

Gdańszczanie szczególnie celowali w niecelności. Strzały czy to Lelonkiewicza, czy też braci Markowskich zbyt rzadko trafiały do kosza. Dopiero po przerwie Markowski I odzyskał swą dyspozycję strzałową i dalekimi strzałami zdobywał punkty.

Gdańszczanie rozegrali to spotkanie dobrze taktycznie zakryli bowiem najgroźniejszych strzelców AZS, tak, że tamci zupełnie nie mogli popisać się swymi umiejętnościami. Dopiero, gdy z boiska zeszedł na parę minut Lelonkiewicz, jego „podopieczny" — Niciński rozpoczął serię swych wypadów i pięknych strzałów. Młody Narlowski pozostał do końca spotkania pod czujną opieką Wojłowicza względnie Appenheimera, który także zupełnie skutecznie potrafił go zakryć.

Mecz toczył się w szybkim tempie i był szczególnie pod koniec bardzo emocjonujący. Na 5 minut przed końcem spotkania Spójnia prowadziła zaledwie czterema punktami. Różnica ta chwilami zmniejszała się do trzech lub dwóch, lecz zawsze (były to zwykle dalekie strzały Markowskiego I) Spójnia potrafiła to odrobić. Mimo nieustannego dopingu licznej publiczności, AZS nie zdołał wyrównać (sam.).

NIKŁE ZWYCIĘSTWO KOLEJARZA POZNAŃ

POZNAŃ, 14.1 (Tel. wł.). Kolejarz Poznań — Stal Poznań 53:31 (16:8).

Derby lokalne i tym razem zakończyły się nikłym zwycięstwem Kolejarzy, którzy opierając swoją drużynę na starych rutyniarzach zwyciężyli dzięki lepszej taktyce.

Stal z miejsca objęła prowadzenie, jednak już po kilku minutach Kolejarze zdołali wyprowadzić do stanu 6:6 i odtąd przejąć inicjatywę w swoje ręce. Do wysokiej różnicy punktów w pierwszej połowie przyczyniła się przede wszystkim niedyspozycja strzałowa u Stali i brak gry zespołowej.

Po zmianie młodzi zawodnicy Stali dociągają do stanu remisowego, jednak Kolejarze wkrótce dzięki Ruszkiewiczowi i Grzechowiakowi zdołali raz jeszcze oderwać się różnicą 8 pkt. W ostatnich minutach gry zespół Stali narzuca jeszcze silniejsze tempo i powoli zmniejsza różnicę punktową. Lecz na wyrównanie nie starczyło już czasu.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Ruszkiewicz — 13, Bayer i Grzechowiak — po 6, Matysiak i Jarczyński — po 4. Dla Stali Wybieralski — 7, Klewenhagen i Orlikowski — po 6, Kubicki — 4, Karalus i Młynarczyk — po 5, Szymura 2.

Zawody prowadzili Elbanowski i Wysocki (W-wa).

TABELKA

1) Spójnia, Gd. (1)	8	7:1	341:299
2) Spójnia, Łódź (3)	8	[illegible]	[illegible]
3) Kolejarz, Pozn. (4)	8	6:2	[illegible]
4) Gwardia, Kr. (5)	8	4:4	[illegible]
5) Włókniarz, Łódź (2)	8	4:4	[illegible]
6) AZS, W-wa (6)	8	3:5	[illegible]
7) Ogniwo, Kr. (7)	8	2:6	[illegible]
8) Stal, Pozn. (8)	8	0:8	[illegible]

Kolejarze z Torunia i Warszawy na czele II ligi kosza

GDAŃSK, 14.1 (Tel. wł.). Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Toruń 32:35 (15:17).

Gospodarze zagrali najsłabszy mecz w tym sezonie. Ich najlepszego zawodnika Kępińskiego usprawiedliwia częściowo przebyta niedawno choroba. Torunianie mimo zwycięstwa nie zachwycili. W zespole toruńskim na wyróżnienie zasługuje jedynie Frankiewicz.

Punkty dla Gdańska uzyskali: Araminowicz i Gromek — po 7, Frankowski, Kępiński i Majewski — po 4 oraz Olszewski i Szarejko — po 5.

Dla Torunia Frankiewicz — 16, Kucza — 9, Stefanowicz Z. — 6, Giliński i Pokora po 2.

Wobec nieprzybycia wyznaczonych sędziów zawody prowadzili obiektywnie Tiałka, Toruń i Szmeller, Gdańsk.

WARSZAWA, 14.1. Kolejarz W-wa — Kolejarz Ostrów 51:38 (25:21).

Kolejarz W-wa: Siwek i Ziółkiewicz — po 19, Śleszicki Z. — 6, Zagórski — 5, Zdanowski — 2.

Kolejarz Ostrów: Grzęda — 17, Cieluch 8, Nowacki — 6, Sitek — 3, Frąszczak i Kołaśniewski II — po 2.

Gra była przeprowadzona w dość szybkim tempie, przy ciągłej przewadze warszawiaków, którzy stanowili lepszą, bardziej zgraną drużynę. U gości raziła przede wszystkim nieciągłość ataków, które przeprowadzane przez dwóch, najwyżej trzech graczy łatwo załamywały się na skonsolidowanej warszawskiej obronie.

Gracze ostrowscy pod względem techniki i szybkości ustępowali wyraźnie swym warszawskim kolegom. Szwankowały także strzały, co jednak odnosi się zarówno do pokonanych jak i zwycięzców.

W drużynie warszawskiej słabiej niż zwykle zagrał w tym spotkaniu Siwek. Wiele również błędów popełnił w obronie Dzierżko, który zbyt często wypuszczał spod swej opieki najlepszego strzelca gości Grzędę.

Gra toczona przy stałej przewadze gospodarzy nie była zbyt ciekawa, nie stała też na wysokim poziomie.

KRAKÓW, 14. 1. (Tel. wł.) *AZS — Kolejarz 47:41 (20:24).* Kolejarz, grając poniżej swoich możliwości, nie mógł przez cały czas meczu „oderwać się" od ambitnie i dobrze grającego zespołu przeciwnika. Na 3 min. przed końcem stan meczu brzmiał 41:41. W ostatnich 3 minutach udało się akademikom zdobyć 6 koszy ze strzałów Korpaka (2) i Wicińskiego (1) i doprowadzić tym samym do jednej z niespodzianek.

Kosze dla zwycięzców zdobyli: Korpak 18, Szympolski 11, Kozdrój 9, Obuchowicz, Nawrocki i Lipiński po 3; dla Kolejarza: Niedźwiecki 10, Popurka, Stawarz i Wężyk po 7, Michałek 6, Buczyński i Filipek po 2.

Sędziowali Czmoch i Ujma.

WROCŁAW, 14.1 (Tel. wł.). W meczu o mistrzostwo II ligi koszykowej wrocławski AZS pokonał siemianowicką Stal 41:25 (13:13). Z wrocławian wyróżnili się Piechura i Iwaszyński. U gości Skawiński i Nagórski.

TABELKA

1) Kolejarz, Tor. (3)	8	6:2	351:292
2) Kolejarz, W-wa (5)	8	5:3	384:301
3) Kolejarz, Kr. (1)	8	5:3	330:279
4) Kolejarz, Ostr. (2)	8	5:3	335:285
5) Kolejarz, Gd. (4)	8	5:3	332:322
6) AZS Wrocław (6)	8	4:4	270:280
7) AZS, Kraków (7)	8	2:6	266:375
8) Stal Świętochł. (8)	8	0:8	238:580

Niespodzianki na stole

W tabeli prawie bez zmian

KATOWICE, 14.1 (Tel. wł.). Unia Ruch — Budowlani Warszawa 5:5. Typowany na mistrza Polski zespół Budowlanych stracił nie spodziewanie w Hajdukach 1 pkt. O przegranej Budowlanych zadecydowało zwycięstwo piłkarza Suszczyka nad Gayerem 2:1.

Wyniki: Otręba — Pączkowski 2:0, Otręba — Gayer 2:1, Otręba — Gaj 2:1, Krauze — Pączkowski 2:1, Krauze — Gayer 1:2, Suszczyk — Gayer 2:1, Suszczyk — Gaj 0:2; Suszczyk — Pączkowski 0:2.

GAJ PRZEGRYWA Z ROBOKIEM

SIEMIANOWICE, 14.1 (Tel. wł.). Stal Siemianowice — Budowlani Warszawa 4:4. Wyniki: gra podwójna — Kawczyk, Robok — Gaj, Pączkowski 2:0; Woźnica — Gayer 1:2, Robok — Gaj 2:1, Kawczyk — Pączkowski 2:1; Woźnica — Gaj 0:2, Kawczyk — Gayer 2:0, Robok — Pączkowski 1:2, Kawczyk Gaj 1:2, Pączkowski — Woźnica 2:0, Robok Gayer 1:3.

OGNIWO Z TRUDEM WYGRYWA

KRAKÓW, 14.1 (Tel. wł.). Ogniwo — Stal Poznań 4:4. Ogniwo bez Ziemby, którego zastąpił Lisiński z wielkim trudem pokonało drużynę poznańską.

Sensacją meczu była przegrana „kadrowicza" Mamczarczyka w dwóch setach — 18:21 i 17:21 z Kowalczykiem Stal. Punkty dla Ogniwa zdobyli: Mamczarczyk i Dobosz po 2, Lisiński — 1 oraz para Dobosz, Mamczarczyk. Dla Stali: Kowalczyk i Tomczyk

ARBACH POKONAŁ PATYŃSKIEGO

LUBLIN, 14.1 (Tel. wł.). Ogniwo Wrocław Ogniwo Lublin 6:4. Rozegrany w Lublinie mecz tenisa stołowego o mistrzostwo I ligi pomiędzy Ogniwem Wrocław i Ogniwem Lublin przyniósł zwycięstwo gościom 6:4. Poszczególne walki stały na przeciętnym poziomie. Najładniejszy pojedynek stoczyli Patyński — Arbach i Kwiatkowski — Niemcewicz, Wr.

Poszczególne walki: Arbach, Rosian — Patyński, Kwiatkowski 1:2, Kwiatkowski — Niemcewicz 1:2, Patyński — Rosian 2:0, Patyński — Niemcewicz 2:0, Kwiatkowski — Arbach 0:2, Zielonka — Rosian 1:2, Patyński — Arbach 1:2, Zielonka — Niemcewicz 2:0, Kwiatkowski — Rosian 0:2.

NIESPODZIANKA W ŁODZI

ŁÓDŹ, 14.1 (Tel. wł.). W meczu pingpongowym o mistrzostwo ligi LKS Włókniarz odniósł zwycięstwo nad toruńskim Kolejarzem 9:1.

TABELA

1) Ogniwo, Wr. (1)	6	12	42:18
2) Ogniwo, Kr. (2)	6	11	39:21
3) Budowlani, W-wa (3)	7	11	42:17
4) Kolejarz, W-wa (4)	6	[illegible]	36:25
5) Stal, Siemianowice (5)	6	6	[illegible]
6) Unia, Chorzów (6)	6	5	[illegible]
7) Ogniwo, Lublin (7)	6	4	26:34
8) Włókniarz, Łódź (10)	6	4	24:36
9) Stal, Poznań (8)	[illegible]	4	[illegible]
10) Kolejarz, Toruń (9)	7	1	17:53

Brak śniegu utrudnia treningi

KATOWICE, 14.1 (Tel. wł.). Przygotowania zrzeszeń sportowych do mistrzostw, które mają główne bazy narciarskie na Śląsku utknęły na martwym punkcie. W Beskidach nie ma śniegu. Tylko na Baraniej Górze znajduje się niewielka pokrywa śnieżna, na której mogą trenować ewentualnie biegacze. O zjazdach, slalomie czy też skokach nie ma na razie mowy.

W lidze kobiecej

Zdecydowane zwycięstwa koszykarek stolicy

WARSZAWA, 13.1. Spójnia W-wa — Włókniarz Łódź 59:22 (15:19).

Spójnia: Bogowska — 20, Wojewódzka i Parzniak — po 14, Kowalczyk — 3, Dziak, Góralska, Pachlowa i Sieniawska — po 2.

Włókniarz: Paprotówna — 9, Peskówna — 6, Wojtera — 4, Błażyńska — 2, Lutrosińska — 1.

Sędziowali Rybka i Bruśnicki — obaj z Krakowa.

Warszawianki przystąpiły do spotkania zbyt pewne zwycięstwa co też odbiło się na wyniku do przerwy. W tym okresie gry łodzianki narzuciły szybkie tempo, a na ich chaotyczne ataki Spójnia nie mogła znaleźć odpowiedniego lekarstwa. U zawodniczek warszawskich raził przede wszystkim brak opanowania strzałowego, większość strzałów z pewnych pozycji nie wchodziło do kosza, a wykonywanie rzutów wolnych stało na najgorszym poziomie. Warszawianki słabo kryły, a zawodniczki Włókniarza korzystając z tego zdobywały kosze.

Jednak po przerwie sytuacja się zmieniła. Zmęczenie dało się we znaki nie dysponującej rezerwami drużynie łódzkiej, tempo osłabło, a warszawianki korzystając z tego zorganizowały bardziej pewną obronę. Pokazało się także lepsze wyszkolenie techniczne i taktyczne zawodniczek Spójni.

W sumie zawody nie wypadły zbyt ciekawie poza pierwszą połową, w której łodzianki potrafiły zagrozić swym renomowanym przeciwniczkom. Po przerwie przewaga Spójni była tak przytłaczająca, w tym okresie gry Włókniarz nie zdobył ani jednego kosza z akcji, a trzy punkty zdobyte po przerwie padły z rzutów wolnych (sam.).

WARSZAWA, 14.1. AZS W-wa — Spójnia Gdańsk 53:25 (18:5).

AZS: Gruszczyńska — 17, Czopkówna — 15, Działkiewicz — 10, Węgrzynowicz — 9, Wojtyrowska — 2.

Spójnia: Edelman — 8, Ławrynowicz i Wilska po 6, Moczarska — 3.

Sędziowali Przygoński i Ejme — obaj z Łodzi.

Spotkanie toczyło się przy ciągłej przewadze AZS. Mimo to drużyna warszawska nie wykazała dobrej formy. Nieskoordynowane zagrania często rwały się. Wiele też tracono na hołdowaniu grze indywidualnej, w której celowała niepotrzebnie Gruszczyńska.

Dobre tempo i niezłe jeszcze zagrania przed przerwą, znikły w drugiej połowie gry, co odbiło się także na ilości zdobytych przez gdańszczanki punktów. Korzystały one z luk w kryciu, często przechodząc pod kosz akademiczek. Tylko ich indolencja strzałowa pozwoliła ukończyć spotkanie warszawiankom w tak wysokim stosunku.

Drużyna gdańska przedstawiła się jako zespół słabo jeszcze wyszkolony technicznie a zwłaszcza taktycznie, mało zgrany, no i poza Edelman b. słabo strzelający.

Wyróżniły się w AZS-ie — Czopkówna i Węgrzynowicz, a w Spójni — Edelman. (sam.).

TABELA

1) AZS, W-wa (1)	6	5:1	[illegible]
2) Spójnia, W-wa (2)	6	4:2	[illegible]
3) Gwardia, Kr. (3)	5	4:1	[illegible]
4) Kolejarz, W-wa (4)	5	3:2	[illegible]
5) Spójnia, Gd. (5)	6	1:5	[illegible]
6) Włókn., Łódź (6)	6	0:6	[illegible]

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 42
Tel.: 8.78-85, 8.70-81, 8.26-04.
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 3.04-28 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, Nr I—2005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 28. Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: [illegible] łam 3 zł 60 gr
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
2-B—10137

„Poznanie kraju — to wielka, ważna misja społeczna"

O nową socjalistyczną treść ludowej turystyki krajoznawczej

„Tylko poznawszy swój kraj można jak najbardziej gorąco kochać go, tylko poznawszy swój kraj można naprawdę owocnie dla niego pracować. Dlatego też poznanie kraju — to wielka, ważna misja społeczna".

Z przemówienia Prezydenta R. P., Bolesława Bieruta, wygłoszonego do młodzieży w maju 1948 r.

OSTATNIE lata w turystyce i krajoznawstwie cechował żywiołowy pęd do wycieczek, stąd też obserwowaliśmy masy turystów, zwiedzające najbardziej atrakcyjne rejony kraju. W wielu wypadkach wycieczki te były jednak źle zorganizowane. Jako przykład weźmy Warszawę: masy turystów, które przybywały do stolicy wczesnym rankiem opuszczały ją późnym wieczorem zmęczone całodzienną wędrówką i zniechęcone do dalszych wycieczek. Nie miały one zapewnionych warunków higienicznych po przyjeździe (umycie się po całonocnej podróży), a po kilkugodzinnej wycieczce, błąkały się po ulicach miasta z walizeczkami czy węzełkami w rękach w oczekiwaniu na pociąg.

Nie to jednak było najważniejszym błędem organizacyjnym. Turystyka pozbawiona była treści wychowawczej, brak jej było pierwiastka oświatowego.

Turystyka uprawiana w formie bezmyślnego wożenia ludzi po kraju czy oprowadzania ich po miastach, była obca naszemu stylowi pracy, brak jej było nowej, socjalistycznej treści, która coraz głębiej przenika dziś nasze życie.

TURYSTYKA — INSTRUMENTEM POLITYCZNO-WYCHOWAWCZYM

Turystyka krajoznawcza jest ważnym instrumentem polityczno-wychowawczym. W ustroju demokracji ludowej, w okresie budowy podstaw socjalizmu, turystyka krajoznawcza staje się masowym i łatwym środkiem upowszechnienia kultury, przyspiesza usunięcie zaniedbań oświatowych szerokich mas robotniczo - chłopskich, staje się ważnym instrumentem krzewienia oświaty. Krajoznawstwo służy zresztą nie tylko upowszechnieniu kultury, lecz i podniesieniu jej na wyższy poziom, bowiem poznając różne regiony swego kraju i nowe środowiska, człowiek pogłębia posiadane wiadomości i rozszerza horyzonty myślowe.

Poznanie zdobyczy socjalnych i osiągnięć Polski Ludowej, zobaczenie na własne oczy nowych miast, kopalń i hut, sukcesów naszego budownictwa, poznanie przemian, jakim ulega struktura życia na wsi — wszystko to skutecznie uczy umiłowania naszej Ludowej Ojczyzny.

Turystyka krajoznawcza jest również skutecznym środkiem walki o pokój, gdy będzie pokazywać bohaterstwo pracy robotnika czy chłopa i radość pokojowego życia. Pokazanie ruin i ogromu zniszczeń wojennych i równocześnie pokazanie odbudowującej się Warszawy, rosnących miast, nowych fabryk i szkół — jest najbardziej przekonywującą formą propagandy pokojowej.

Wycieczki wymienne między narodami są również jednym ze środków wzajemnego poznania się ludzi różnych krajów, poznania, które jest skuteczną bronią w walce o pokój. Są też one jednym z potężnych środków rozwoju proletariackiego internacjonalizmu.

DOTYCHCZASOWE BŁĘDY

Błędy dotychczasowej organizacji turystyczno - krajoznawczej ujawniły się również i w wydawnictwach. Niektóre z nich często tym tylko różniły się od przedwojennych, że wprowadziły dla dekoracji kilka nowych haseł, stanowiących szyld dla starej treści.

Podstawowym błędem w pracach krajoznawczych było zbyt formalistyczne podejście do obiektów turystycznych i krajoznawczych. Przeważnie brak było tematyki bieżących osiągnięć Polski Ludowej, odbudowy i przebudowy życia gospodarczego i społecznego, zagadnień, osiągnięć i perspektyw Planu 6-letniego.

Wszystkie niedociągnięcia i błędy naszej turystyki krajoznawczej są wynikiem okresu przedwojennego, w którym turystyka i krajoznawstwo służyły niemal wyłącznie klasie posiadającej, nie ogarniając szerokich rzesz świata pracy.

PODSTAWOWE ELEMENTY

Powstałe niedawno z połączenia PTT i PTK — Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze otwiera nowy rozdział historii polskiej turystyki i krajoznawstwa.

Podstawowymi elementami nowej struktury PTTK są: masowość i społeczność.

Masowość ma swój wyraz w ścisłym powiązaniu działalności z takimi organizacjami masowymi jak: Związki Zawodowe, ZSCh i ZMP i to zarówno w sensie liczebności ich udziału we władzach PTTK na wszystkich szczeblach, jak i w bezpośrednim, codziennym współdziałaniu w zakresie wychowawczo-społecznym czy obsługowo - turystycznym.

Społeczny charakter w nowej strukturze PTTK gwarantuje, w przeciwieństwie do kapitalistycznej turystyki, oparcie działalności PTTK o koła i sekcje terenowe, jako podstawowe komórki działalności. W nich to właśnie rodzić się będzie masowość i z nich PTTK czerpać będzie doświadczenia i potrzeby na drodze do stworzenia prawdziwie ludowej turystyki i krajoznawstwa.

Przy zarządzie głównym, okręgach i oddziałach będą utworzone komisje społeczne dla wszystkich dziedzin turystycznych oraz dla szerokiej problematyki krajoznawczo-wychowawczej.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że wśród wielu komisji społecznych powstanie Komisja Wiejskiej Turystyki, co jest tym godniejsze uwagi, że dawniej pojęcie turystyki wiejskiej było niemal nieznane.

Zasadniczym zadaniem PTTK jest zorganizowanie i obsłużenie masowego ruchu turystycznego dla ludzi pracy przez udostępnienie w jak najszerszym zakresie poznania piękna naszych krajobrazów od Bałtyku po Tatry, poznanie nowego socjalistycznego budownictwa, wyrażające go się w powstawaniu nowego przemysłu, nowoczesnych osiedli budowlanych, maszynowych ośrodków rolnych, budowlanych i innych, poznanie zabytków kultury narodowej.

PTTK czerpać będzie treść ideową z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, gdzie turystyka i krajoznawstwo stały się zdobyczą całego narodu.

Wspomnieć tu trzeba dla przykładu o wycieczkach naszych chłopów do ZSRR. Wycieczki te zacieśniły więzy braterskie z narodami Zw. Radzieckiego oraz pozwoliły zapoznać naszych chłopów z osiągnięciami budownictwa socjalistycznego i pomogły w budownictwie spółdzielni produkcyjnych w Polsce.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA NA 1951 R.

Do najważniejszych zadań, jakie postawiło przed sobą PTTK na rok 1951, należą:

opracowanie i zrealizowanie planu uspołecznienia schronisk;

powiększenie możliwości noclegowych i wyżywieniowych w urządzeniach turystycznych drogą racjonalizacji pracy i środków;

opracowanie i wprowadzenie w życie planu zabezpieczenia maksymalnego wykorzystania istniejących urządzeń noclegowych i wyżywienia;

wykonanie planu inwestycji w zakresie budowy Domów Turysty, schronisk, szlaków turystycznych i innych urządzeń, oraz planu remontu obiektów turystycznych;

bezzwłoczne przystąpienie do opracowania i realizacji programu szkolenia kadr instruktorów, przewodników, pracowników biur obsługi ruchu turystycznego i obsługi schronisk oraz zapewnienie właściwego składu społecznego tych kadr przez wprowadzenie na kursy robotników, chłopów i członków ZMP.

Zrealizowanie tego programu będzie równocześnie ugruntowaniem podstaw organizacyjnych PTTK i da mu możliwości pełnego działania na lata następne.

Z. WEISS

Tylko wytężona praca zmniejszy różnicę dzielącą pływaków Polski i CSR

SPOGLĄDAJĄC na wyniki dziesięciu najlepszych pływaków CSR, które przed wojną były dla nas nieosiągalnym marzeniem, musimy stwierdzić, że obecnie pływactwo polskie bardzo zbliżyło się do nich. Zresztą Czechosłowacy sami, lojalnie stwierdzają (cytujemy za jednym z dzienników sportowych), że „v Poljakoch rastie nebezpecny super".

Tak, Polacy z każdym rokiem stają się coraz bardziej niebezpiecznym przeciwnikiem. Nie należy jednak upajać się za bardzo tą, pochlebną opinią. Pływakom naszym wiele jeszcze brakuje, aby stali się naprawdę groźnym partnerem międzynarodowym.

W obecnym stanie rzeczy tylko Gremlowski na 400 i 1 500 m dow. może liczyć na zwycięstwa w ewentualnych spotkaniach. Bardzo zbliżył się do wyników CSR, Dobrowolski w stylu klasycznym, niewielka też dzieli różnica Procla od czasów Bubnika, czy też Bonieckiego od Bacika, ale... ale to na razie wszystko na co nas stać.

Czechosłowacy przewyższają nas przede wszystkim tym, iż mają liczną i wyrównaną rezerwę, która znacznie góruje nad naszą. Inna sprawa, że w szeregach polskich przeważa młodzież i to młodzież bardzo utalentowana, podczas gdy pływacy CSR dysponują przedstawicielami trochę starszej generacji.

Jeśli chodzi o porównanie wyników CSR w stosunku do pływaków Węgier czy ZSRR, to są one słabe. Jedynie Skovajsa może być równorzędnym przeciwnikiem dla Węgrów, podczas gdy dla Mieszkowa czy też Koropa lub Skripczenki nie jest groźnym rywalem.

Stąd też i wniosek dla polskich zawodników, że muszą jeszcze wiele włożyć pracy i ambicji, by dorównać reprezentantom tych potęg pływackich.

A OTO, DLA PORÓWNANIA, ZESTAWIENIE WYNIKÓW PŁYWAKÓW CSR

100 M DOW.

1. Bubnik 1:01,4
2. Puchalsky 1:01,5

3. Kutil 1:02,4, 4. Urban 1:02,6, 5. Pacina 1:02,9, 6. Teply 1:02,9, 7. Chalabala 1:03,3, 8. Landkamer 1:03,4, 9. Chorwath 1:03,4, 10 Badura 1:03,6.

400 M DOW.

1. Kutil 5:03,2
2. Bartusek 5:05,8

3. Lexa 5:08,2, 4. Kopriwa 5:10,4, 5. Bubnik 5:10,6, 6. Puchalsky 5:20,4, 7. Landkamer 5:20,6, 8. Ullman 5:21,2, 9. Hejl 5:21,2, 10 .Kovac 5:30,3.

1.500 M DOW.

1. Bartusek 21:15,8
2. Kopriwa 21:40,2

3. Bubnik 21:53,2, 4. Pacina 22:16,3, 5. Musil 22:45,4, 6. Hejl 22:52,6, 7. Kovac 23:04,4, 8. Vymazal 23:10,8. 9. Hudecek 23:16,8, 10. Havlice 23:29,6.

100 M GRZBIET.

1. Bacik 1:13,0
2. Kocourek 1:13,3

3. Poluznik 1:13,4, 4. Dasek 1:14,0, 5. Plicka 1:14,0, 6. Rejchert 1:15,8, 7. Lexa 1:16,0, 8. Gorek 1:16,0, 9. Stehl 1:16,2, 10. Kutil 1:16,4.

100 M MOT.

1. Skovajsa 1:11,9
2. Bocan 1:12,7

3. Linhardt 1:13,0, 4. Bubnik 1:13,2, 5. Urban 1:13,7, 6. Hlava 1:13,9. 7. Schäller 1:14,3, 8. Hudec 1:14,6, 9. Gertholer 1:18,0.

200 M KLAS.

1. Skovajsa 2:42,7
2. Komadel 2:43,8

3. Linhardt 2:46,2, 4. Schäller 2:50,4, 5. Viba 2:51,4, 6. Vacek 2:54,6, 7. Horant 2:55,3, 8. Soukup 2:57,1, 9. Meszaros 2:56,7, 10. Krupa 2:53,9.

Adamek, Niżnik

Przedstawiamy nagrodzonych przez GKKF

ADAMEK Jerzy, młody, świetnie zapowiadający się pilot szybowcowy pomorskiego Aeroklubu LL w Toruniu, urodził się w 1927 roku. Po latach okupacji, w czasie której musiał utrzymywać matkę sprzedawaniem i roznoszeniem gazet, ponieważ ojca wywieźli okupanci do obozu w Dachau, gdzie zginął, młody Jurek powraca do przerwanej nauki.

Jednocześnie zapoznaje się ze sportem szybowcowym. Zaczyna pracować w aeroklubie pomorskim w Toruniu. Kończy też szereg kursów praktycznych i teoretycznych. Wśród nich, kurs teoretyczny motorowy, kurs dla nawigatorów, kurs meteorologiczny. Już w 1946 roku zdobywa kategorię A i B pilota szybowcowego, a w 1948 roku w czasie obozu szybowcowego SP, zdobywa trzeci stopień.

Od 1947 r. pracuje jako zastępca sekretarza aeroklubu pomorskiego w Toruniu. W 1948 r. uzyskuje świadectwo dojrzałości i wstępuje na wydział prawno - ekonomiczny Uniwersytetu Toruńskiego, gdzie poświęca się studiowaniu prawa lotniczego.

Mimo tych zajęć nie zaniedbuje treningu pilota. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w 1950 r. ustala nowy rekord Polski w przelocie docelowym. Adamek, dzięki swej pracy wśród młodzieży (jest aktywistą ZAMP), dzięki koleżeńskości i walorom sportowym może być śmiało stawiany za wzór godny naśladowania.

★

NIŻNIK Adam, urodzony w 1921 roku w rodzinie robotnika kolejowego. Ze sportem motorowym mógł zapoznać się dopiero po wojnie.

Za rządów sanacji, Niżnik, musiał wraz z rodzicami pracować na utrzymanie, ucząc się w wolnych chwilach. Dopiero w 1940 roku na ziemi radzieckiej ma możność ukończenia szkoły mechanicznej, dzięki której zdobywa fach.

Po wyzwoleniu pracuje jako szofer, początkowo w Radomiu, a następnie w Gdyni, gdzie w 1946 roku zapoznaje się ze sportem szybowcowym. Kończy wtedy początkowy kurs szybowcowy, a później kurs meteorologiczny.

Wtedy rozpoczyna się dla niego nowy okres życia. Pracuje w stacji meteorologicznej na lotnisku. W roku 1948, po ukończeniu szkoły cywilnej mechaników lotniczych w Ligotce, oraz po kursie pilotażu motorowego, zdaje w Warszawie, z dodatnim wynikiem, egzamin na pilota turystycznego.

Syn robotnika kolejowego rozpoczyna nowe życie, życie asa szybownictwa Polski i ustanawia w 1950 roku dwa krajowe rekordy szybowcowe. Doszedł do tego dzięki swej pracy i opiece, jaką państwo daje sportowi.

W tym samym roku został kierownikiem wyszkoleniowym szkoły szybowcowej w Jeżowie, tej samej, w której czołowi nasi piloci ustanowili nowe rekordy świata.

Dobre wyniki lekkoatletów Stali

POZNAŃ, 14.1 (Tel. wł.). W hali Ośrodka K. F. odbyły się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne poznańskiej Stali, na których uzyskano szereg dobrych wyników. M. in. w skoku wzwyż Ohnsorge uzyskał 1,71 m, a w skoku wdal przekroczył odległość 6,39 m. Drugie miejsce w skoku w dal zajął Sporny z wynikiem 6,24 m.

Bieg na 60 m wygrała Pytlakówna w czasie 8,6 sek. Skok wzwyż wygrała Szychowska 1,32 i skok w dal 4,58 m. Wśród juniorów triumfował Reński, który w trójskoku z miejsca osiągnął wynik 8,49 m. W biegu na 1,500 m dla juniorów pierwsze miejsce zajął Orywał z czasem 4:40,4, a w biegu na 800 m dla seniorów zwyciężył Sobczyński w czasie 2:17,2.

W pierwszych tegorocznych zawodach lekkoatletycznych Stali startowało ogółem 51 zawodników i zawodniczek.

Łyżwiarze i hokeiści ZS Budowlani na obozie

W dniach 17.1 — 1.2 odbędzie się w Karpaczu obóz kondycyjno - szkoleniowy łyżwiarzy figurowych i szybkich oraz hokeistów ZS Budowlani.

Na obóz ten, który odbędzie się w ramach przygotowań do zrzeszeniowych zimowych mistrzostw Polski w Zakopanem, powołano 16 łyżwiarzy figurowych, 16 łyżwiarzy w jeździe szybkiej oraz 20 hokeistów z całej Polski.

W czasie trwania obozu odbędą się eliminacje na stopniu koła i okręgu. Na eliminacje okręgowe przybędą zawodnicy spoza obozu ze wszystkich okręgów.

Stanisław Piotrowski

Rozstrzygnie sztafeta

(DOKOŃCZENIE)

— Tak jest—przerwał mu Artur — myśmy rozmawiali już na ten temat, kiedy was nie było i... nie mogliśmy dojść do porozumienia.

— Jak to? — zapytał trener uśmiechając się.

— No tak — powiedział z goryczą Jurek Zarzycki — bo Artur wprowadza jakieś rewelacyjne składy, które... które — zaplątał się i nie wiedział co powiedzieć.

— Spokojnie chłopcy. Rozważmy na zimno. Według mnie są dwie możliwości. Jedna to skład z meczu ze Stalą: Modrzewski, Starczyk, Janowski i Zarzycki...

— No naturalnie — nie wytrzymał Jurek.

— Taak — przeciągnął Nalak.— A druga, wydaje mi się lepsza — tu spojrzał zezem na Zarzyckiego— np. wstawienie na miejsce naszego krewkiego Jureczka, Jaśka Gadonia.

Jasiek zbladł. Patrzył na Nalaka, jakby ujrzał go po raz pierwszy w życiu. Nie wiedział co ma mówić. Rozglądał się niezdecydowanie po kolegach, a minę miał tak - przerażoną, że wszyscy wybuchnęli śmiechem.

Nalak uspokoił ich ruchem ręki i powiedział:

— I ta druga koncepcja wydaje mi się lepsza. Jurek będzie przemęczony startami w konkurencjach indywidualnych a Gadoń, skupiając się tylko na sztafecie, może w efekcie wypaść lepiej. Ponadto Gadoń uzyskuje lepsze czasy od Zarzyckiego — a widząc zdziwienie na twarzach obecnych dodał z naciskiem. — Tak, i to już od dłuższego czasu. Nie mówiłem mu tego, aby nie nabrał zbyt wielkiego mniemania o swej wartości, ale myślę, że teraz, przed tak poważną imprezą można mu zaufać. No jak Gadoń, co ty na to?

Jasiek, przed chwilą jeszcze nie wiedział, co się z nim dzieje. Start w mistrzostwach Polski! On, nikomu nieznany chłopczyna z małej wioski Gromacin, miałby startować razem z najlepszymi pływakami w kraju! Teraz jednak, kiedy Nalak zwrócił się bezpośrednio do niego, odzyskał nagle spokój. Odchrząknął, jak to było u niego w zwyczaju, i zlekka się zacinając, odpowiedział:

— Ja wam tam wstydu nie zrobię. Jak uważacie, że mogę startować, to będę.

— Pięknie. Sprawa skończona. Tylko pamiętaj Jasiek, że na ciebie patrzy cały klub. Popłyniesz jako ostatni w sztafecie. Wtedy już nic nie da się naprawić, jakbyś coś zawalił.

— Przecie wiem — mruknął tamten.

Kiedy chłopcy zaczęli rozmawiać między sobą o decyzji trenera, Artur doszedł do Nalaka i powiedział:

— A może by go na drugą zmianę. Naprawdę może zepsuć i nikt już nie poradzi.

— Nie bój się. Wiem co robię. To niezwykle ambitny chłopak. On z pewnością da ze siebie wszystkie siły.

★

STAŁO się tak, jak przewidywali. O tytule miała zadecydować sztafeta 4 × 200 m stylem dowolnym. Prowadziło Ogniwo — 86 pkt. przed Stalą — 84. Oni mieli — 83. Wygranie sztafety daje im 10 punktów i mistrzostwo Polski.

Jasiek stał z kolegami przy szóstym słupku, z którego mieli startować. Wzrokiem szukał Nalaka. Tamten szedł właśnie brzegiem basenu w ich kierunku. Obok, Jurek Zarzycki coś mu zawzięcie tłumaczył. Nalak machał tylko ręką. Kiedy doszedł do nich, powiedział tylko: — No, chłopcy! — a Jaśka ścisnął za rękę.

Starter wezwał pierwszych zawodników. Modrzewski uśmiechnął się do nich i pokazał wyciągnięty do góry kciuk.

Poszli!

Kiedy opadły bryzgi, Jasiek spojrzał na wodę. Pierwszy płynął Zapalski ze Stali, tuż za nim Nawaszek z Ogniwa i Modrzewski, reszta lekko z tyłu. Pierwszy nawrót bez zmian. Kiedy przepłynęli z powrotem, na drugim nawrocie prowadził już Modrzewski. Jasiek czuł, że jeżeli dalej będzie patrzył na wyścig, straci spokój. Odwrócił wzrok i począł przyglądać się publiczności. Wszyscy wpatrzeni byli w płynących, usta otwarte w dopingu, postacie przechylone nad basenem. Tylko jedna osoba nie robiła sobie nic z rozgrywającej się walki. Była to mała, pięcioletnia może, złotowłosa dziewczynka, która co raz to uciekała spod ręki matce, aby zaczerpnąć rączką wody, zbierającej się obok basenu. Matka nie zawsze zauważała ucieczkę małej, pochłonięta widokiem pięknej walki. Dziewczynka była niezmordowana; ilekroć musiała wracać, przywoływana przez matkę, natychmiast upatrywała stosowny moment, aby się wymknąć. Jasiek śmiał się, obserwując maleńką.

Kiedy wystartowała druga zmiana, mieli około metra przewagi nad Ogniwem. Stal jakby zlekka osłabła. Starczyk płynął równo i spokojnie. Na pierwszym nawrocie, który mu nie wyszedł, jakby nieco stracił, ale już na następnym poprawił się. Wśród publiczności dało się zauważyć poruszenie. Rekordziści Polski byli przecież do tej pory nie pobici, czyżby zanosiło się na niespodziankę?

Starczyk wywalczył jeszcze metr przewagi tak, że kiedy wystartował Janowski, prowadzili zdecydowanie. Janowski poszedł na całego. Płynący w tej zmianie Ogniwa Karaś z razu atakował, ale wnet osłabł, tak, że Toruńczyk ze Stali zrównał się z nim.

Ostatni nawrót. Jasiek stanął na słupku. Wciąż patrzył na rozbawioną dziewczynkę, która nie niepokojona już przez zapatrzoną na płynących matkę, chlapała się spokojnie w wodzie, na skraju basenu. W ostatniej chwili Gadoń spojrzał przed siebie i zobaczył, że Janowski kończy z przewagą przeszło czterech metrów.

Skoczył. Płynął na siłę; chciał odsadzić się jeszcze bardziej od przeciwników. Przy nawrocie zobaczył, że Maskalski z Ogniwa goni go, prując wodę szybkimi ruchami. Wzmocnił tempo. Za każdym razem, kiedy wychylał głowę dla nabrania powietrza, wpadał mu w uszy krzyk publiczności. — To mnie dopingują —pomyślał, uśmiechając się do siebie.—To jednak jest przyjemne. Nie mogę ich zawieść. Ich i kolegów. Nacisnął mocniej. Kiedy nawracał, stwierdził, że Maskalski jest dostatecznie daleko, aby zwolnić tempo. Ale nie. Przepłynie jeszcze 50 metrów w tym tempie, potem dopiero zwolni i ostatnie dwie długości pójdzie znów na siłę.

Pozostało jeszcze 75 metrów. Rzucił okiem w lewo. Nie widać nikogo. — Tylko spokój — pomyślał —zaraz będę finiszował. Całe pięćdziesiąt metrów.

Nawrót i praca ze zdwojoną siłą. Czuł się świetnie. Ani śladu zmęczenia. Płynie jak maszyna. Nagle w połowie basenu, kiedy wychylił głowę do oddechu, ujrzał przed sobą bryzgi wody, jak by ktoś rzucił wielki kamień. Przy zanurzeniu zobaczył w wodzie lecącą na dno maleńką postać. — Dziewczynka! — przeleciało mu przez głowę. Rzucił się nagle w dół. Uchwycił ją za sukienkę, wyślizgnęła się, woda wynosiła go do góry. — Utopi się — pomyślał z przerażeniem. Jeszcze raz do dna. Trzyma ją mocno. Teraz szybciej na powierzchnię. Wyskoczył wysoko nad wodę tuż przy krawędzi basenu. Kilka par rąk schwyciło małą.

W uszy Jaśka wdarł się ryk widzów. Doping — pomyślał — już nie dla niego. Obejrzał się. Dwóch pływaków było przy ostatnim nawrocie.

— Rany boskie! — pomyślał — Mistrzostwo Polski! —natychmiast rzucił się w pogoń. Już tylko parę metrów do nawrotu, jest krawędź basenu, nawrót, szybko, jeszcze szybciej, czterech jest przed nim...

Zdołał dogonić jednego; przyszedł na trzecim miejscu. Kiedy wychodził z wody, ogłaszano czas zwycięskiej sztafety: 10:00,1 — nowy klubowy rekord Polski.

Pierwszy był przy nim Zarzycki.

— Taka szansa — wrzeszczał, taka szansa — przecież to dziecko wyciągnąłby ktoś, bęcwale.

Nalak odepchnął go. — Odejdź— nakrył trzęsącego się Jaśka szlafrokiem i poprowadził do szatni. Podał mu szklankę z gorącą herbatą, którą tamten począł pić krótkimi, zachłystującymi łykami.

Kiedy odstawił szklankę, Nalak mocno, po męsku, uścisnął mu rękę.

Sportowy wyścig zbrojeń w USA i krajach zmarshallizowanych

(„Radziecki Sport" demaskuje perfidną grę Zachodu)

SPORTOWCY nie chcą być mięsom armatnim" — tak zatytułował „Radziecki Sport" jedną ze stron w pierwszym tegorocznym numerze. Na stronie tej znajdujemy wypowiedzi postępowych ludzi z krajów kapitalistycznych, m. in. i trenera reprezentacyjnej jedenastki Włoch — FERRERO oraz artykuł demaskujący zadania sportu krajów kapitalistycznych.

„My sportowcy głosujemy za spokojnym życiem. Chcemy uczciwie walczyć na boiskach. Jesteśmy przeciw wojnie" — mówi trener reprezentacji Włoch.

Głos ten, nieodosobniony w krajach kapitalistycznych jest brutalnie zagłuszany przez sługusów amerykańskiego imperializmu, militaryzującego na gwałt wychowanie fizyczne i sport u siebie oraz u swych popleczników.

Cele sportu w krajach kapitalistycznych, wskazane przez amerykańskich podżegaczy wojennych odsłania A. ALEKSIEJEW:

„Cały system wychowania fizycznego i sportu w krajach kapitalistycznych — pisze on — służy przygotowaniu rezerw dla armii imperialistycznych, posłusznego oręża w rękach reakcjonistów, narzędzia w wojnach zaborczych przeciw wolnym narodom. Widoczne to jest szczególnie w USA; ale i w krajach zachodnio - europejskich, gdzie każda dziedzina życia podporządkowana jest militarystycznej polityce USA, sport również podlega psychozie wojny.

MILITARYZACJA SPORTU

Rozumiejąc, że przodująca, postępowa młodzież krajów zachodnio - europejskich — pisze Aleksiejew — nie jest skłonna wyciągać kasztanów z ognia dla władców z Wall-Street, amerykański imperializm musi, jak to określił jeden z dziennikarzy amerykańskich, wychować własną młodzież „**pokolenie pozbawione zdolności myślenia, pokolenie barbarzyńców**". W ogólnym systemie takiego wychowania wielką rolę ma odegrać sport.

Prezydent Truman musiał przyznać, że 30 proc. żołnierzy z ostatniej wojny, fizycznie i duchowo nie było przygotowane do wytrzymania trudów wojennych. W związku z tym **Truman zażądał militaryzacji wychowania młodzieży szkolnej i akademickiej.**

Wobec klęsk amerykańskich w Korei, militaryzacja życia młodzieży wymaga zwiększenia tempa. Ze szkolnej ławy musi wyjść młodzież zamiłowana do musztry i wojskowych form. Nawet tradycyjne pochody na otwarcie roku szkolnego prowadzili oficerowie piechoty lub marynarki, oficerowie prowadzą także zajęcia k. f. w szkole, oficerowie wychowują skautów.

Wychowanie fizyczne studentów, według reakcjonistów, ma być przygotowaniem wojennym. Na czele katedr w. f. stoją wojskowi. Włodze wojskowe na własny koszt mają wychować w 42 wyższych uczelniach 15.400 osób.

Ministerstwo Wojny już w 1947 roku zorganizowało w 139 szkołach średnich ośrodki wychowania oficerów rezerwy. Takie same ośrodki założono później w 137 kolegiach i uniwersytetach. Uczeni amerykańscy opracowali plan militaryzacji, dowodząc, że należy przeszkolić w tych ośrodkach 180 tysięcy uczniów i 250 tysięcy studentów.

ZA PANIĄ MATKĄ...

Na rozkaz z Waszyngtonu rządy Anglii, Francji, Belgii, Holandii i Niemiec zachodnich prześladują organizacje postępowych sportowców, a militaryzują sport sobie podległy.

„L'Humanité" donosi, że w wielu departamentach sportowych wychowaniem młodzieży kierują specjalnie w tym celu delegowani wojskowi.

Dla przykładu — do departamentu La Manche wysłano grupę złożoną z pułkownika, podpułkownika, porucznika, podporucznika i 7 sierżantów. Grupie tej powierzono fizyczne — czytaj — wojenne przygotowanie młodzieży sportowej.

Rząd francuski otworzył 8 szkół wojskowo - sportowych. W tym samym czasie rozwiązano wiele organizacji sportowych, a pozostałe przekazuje się ministerstwu wojny dla przyzwyczajenia sportowców do życia wojskowego.

Ministerstwo wojny w Anglii zwróciło się z apelem do rodziców: Jeśli chcecie, by dzieci wasze korzystały z boisk, to postarajcie się, by zdały one egzaminy z dwu przedmiotów, obowiązujących w korpusie kadetów".

W zakończeniu artykułu Aleksiejew pisze:

„Młodzież USA i krajów zachodnio - europejskich sprzeciwia się jednak coraz aktywniej polityce reakcji, usiłującej nastawić młodzież na wojnę zaborczą przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Młodzież stanowczo podejmuje walkę o pokój, krzyżując plany podżegaczy wojennych, gdyż wie, że pokoju nie należy oczekiwać, a pokój należy walczyć!".

Tłum. S. S.



Nasi hokeiści w chwilę po wjeździe pociągu na dworzec berliński. Pierwsi od prawej: kier. ekspedycji z ramienia PZHL red. Zarzycki oraz Wiecek (CWKS)

Foto Tobby

Czy to zdrowy sen zimowy

Co słychać w lekkoatletyce?

ZASKOCZENIE — to doskonała taktyka, toteż byłem zaskoczony pytaniem: co dzieje się obecnie w lekkoatletyce polskiej?

I chociaż początkowo zdobyłem się na odpowiedź, mającą zastąpić wszystko (nawet to, że nic się nie dzieje) — reorganizacja — przystąpiłem do napisania poniższego artykułu.

Pamiętam dobrze zeszłoroczny okres styczniowy. Czołowi lekkoatleci (juniorzy i seniorzy) hasali po Krynicy, zdobywając w śnieżnych zaspach kondycję. W Szczecinie i Warszawie przygotowano ośrodki treningowe, w których czołówka w czasie 8—10-dniowych wizyt, miała szlifować technikę, „dopinać się na ostatni guzik", przed sezonem.

Również w zimie miał miejsce wypadek z Korbanem, którego wysłano na kurację do Zakopanego i w rezultacie był on w lecie zawodnikiem o dobrym poziomie.

A OBECNIE?

Wielki postęp lekkoatletyki polskiej w ubiegłym sezonie był zatem plonem pracy zimowej. Jak wygląda sytuacja w tym roku? Rada trenerów PZLA opracowała plan pracy zimowej. Zarząd PZLA plan ten zatwierdził. Pierwszy obóz zimowy miał się rozpocząć 28 grudnia ub. roku. Nie zaczął się i prawdopodobnie nie odbędzie się już w czasie tej zimy, bo szło o juniorów, a ci ferii szkolnych nie mogą mieć za często.

Drugi obóz (seniorów) miał się rozpocząć nie dalej jak 10 stycznia. W pierwszym okresie obóz miał trwać w Zakopanem, a w drugim — na Bielanach w AWF. I też się nie zaczął, a obecnie planuje się odrobienie tej zaległości w drugiej połowie lutego, bo lepiej późno niż wcale.

Przyznam się, że nie mam chęci na szukanie winnego odwołania obu obozów, gdyż kogokolwiek nie spytałbym — odpowiedziałby mi na pewno — reorganizacja. (A może PZLA i GKKF podadzą inne powody odwołania obozów styczniowych?).

Czekając wraz z tysiącami zwolenników lekkoatletyki na wyjaśnienie sprawy obozów, zwracam się w kierunku sportowej medycyny (mając w pamięci ozdrowienie Korbana).

MIT ADAMCZYKA...

Od wielu lat oczekujemy od Adamczyka wspaniałych rekordów. Chłopak ten (przepraszam, Edwardzie) ma wielkie możliwości.

Może rzucać dyskiem 50 m, skoczyć w dal 770 cm, pchać kulą na 16 m, biegać 110 m pł., 15,0 sek. skakać o tyczce 420 cm, wzwyż miał już 180 cm, co nie jest z pewnością szczytem możliwości, w biegach osiągał 11.2 sek. na 100 m i 51.2 sek. na 400 m.

Gdyby Adamczyk wyniki te osiągnął w ciągu dwóch lat, to przy starcie jego w dziesięcioboju spodziewalibyśmy się rekordu Polski, ustępującego tylko rekordom świata i ZSRR. Ale Adamczyk nie wytrzymuje forsownego treningu, a nie wytrzymuje nie dlatego, że jest słaby psychicznie, jak to wielu sądziło. Adamczyk nie wytrzymuje treningu, bo ma żylaki.

Trzy lata temu, gdy rozmawiałem na temat żylaków Adamczyka, mówiono mi, że po Igrzyskach Olimpijskich nastąpi operacja. Później czekano na mistrzostwa Europy (na obu imprezach Adamczyk startował w dziesięcioboju). Teraz, to już nie wiem na co czekamy.

...I NERKA STATKIEWICZA

Statkiewicz to wielki talent, mówiło się i pisało setki razy. Stać go chyba będzie na 1:50 min. na 800 m i z czasem 3:50 min. na 1.500 m.

Statkiewicz spełnia nadzieje. W ub. roku osiągnął na 800 m 1:53.3, demonstrując formę na 1:51,5 (do tego potrzebna była silniejsza konkurencja). Od czasu tego biegu (15. 8. ub. roku) nie widzieliśmy Statkiewicza na bieżni, bo miał nerkowe dolegliwości. Jaki jest stan zdrowia biegacza? Czy te dolegliwości są uleczalne i nie wykluczają biegania? Należałoby szybko zrobić diagnozę i rokowanie.

Nie mam w tej chwili pojęcia, co się dzieje z nerkami Statkiewicza, mimo, że chciałbym, by utalentowany biegacz osiągnął wyniki, jakie mu wraz z innymi przed laty wróżyłem.

INNE SPRAWY

Czy Weinberg ma wreszcie suche mieszkanie? Nie wiem, bo Weinberg nic nie pisał, a obiecał, że skoro tylko sytuacja się poprawi, zawiadomi nas o tym z radością.

— Czy Lipski zdał egzaminy?

— A Konikówna?

— Gdzie znajduje się Sidło?

— Czy na salach panuje ożywiony ruch podczas zimowej zaprawy?

Jest wiele jeszcze pytań, które mogą postawić lekkoatleci. Postaramy się na nie odpowiedzieć w najbliższym czasie, zbadawszy dokładnie teren i sytuację.

R. Siemiarski

35 - osobowa repr. AZS na IX Akad. Zim. Mistrz. Świata

Program Igrzysk ustalony

W PRZYSZŁYM tygodniu wyjedzie do Rumunii na Akademickie Zimowe Mistrzostwa Świata ekipa narciarzy i łyżwiarzy AZS. Jak wiadomo ‚zawody te odbędą się w dniach 28.I — 4.II w Poiana-Stalin.

Zarząd Główny AZS i ZG ZMP przy pomocy GKKF czynią poważne przygotowania do tej imprezy. Zawodniczki i zawodnicy, przewidziani do reprezentacji Polski na mistrzostwa, przebywają obecnie na obozie przygotowawczym w Zakopanem.

Do Poiany wyjedzie prawdopodobnie ekipa, złożona z 25 zawodników i 10 zawodniczek.

KOMITET Organizacyjny IX Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata ustalił już program zawodów:

28.I — uroczyste otwarcie mistrzostw, pierwszy mecz hokejowy, zawody bobslejowe (2-osobowe), biegi łyżwiarskie na 500 i 1.500 m w jeździe szybkiej dla kobiet.

29.I — rozgrywki hokejowe, męska sztafeta narciarska 4 x 10 km, slalom gigant dla kobiet i mężczyzn, jazda szybka kobiet na 1.000 i 3.000 m.

30.I — rozgrywki hokejowe, bieg narciarski na 8 km dla kobiet, ćwiczenia obowiązkowe w jeździe figurowej kobiet.

31.I — slalom dla mężczyzn i kobiet, bieg na 18 km dla mężczyzn, ćwiczenia obowiązkowe w jeździe figurowej dla kobiet i mężczyzn, jazda szybka mężczyzn na 500 i 3.000 m.

1.II — ćwiczenia obowiązkowe w jeździe figurowej mężczyzn, skoki narciarskie do kombinacji norweskiej, zawody 4-osobowych sań bobslejowych, jazda szybka mężczyzn na 1.500 i 5.000 m.

2.II — rozgrywki hokejowe, zjazd dla kobiet i mężczyzn, zawody 4-osobowych sań bobslejowych, ćwiczenia wolne w jeździe figurowej kobiet.

3.II — rozgrywki hokejowe, slalom dla kobiet i mężczyzn do konkurencji alpejskiej, ćwiczenia wolne w jeździe figurowej mężczyzn.

4.II — bieg na 30 km, otwarty konkurs skoków, jazda figurowa parami, rozgrywki hokejowe i uroczyste zakończenie Mistrzostw.

Zakopane przygotowuje się do mistrzostw zrzeszeń

10 i 11 bm. odbyła się w Zakopanem konferencja Komitetu Wykonawczego Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych. Celem konferencji było podsumowanie dotychczasowych przygotowań do tej wielkiej imprezy sportu wyczynowego w narciarstwie, w hokeju i łyżwiarstwie.

Przewidywany start około 1.500 zawodników, reprezentujących wszystkie piony i zrzeszenia sportowe, postawił przed Komitetem Mistrzostw trudne zadania przygotowania organizacyjnego i technicznego tej imprezy.

W pierwszym dniu obrad zebrani wysłuchali sprawozdań z prac poszczególnych sekcji Komitetu. Sprawozdania te wykazały daleko zaawansowane przygotowania do mistrzostw.

W drugim dniu omówiono zagadnienia kwater dla zawodników, wyżywienia, łączności w czasie trwania zawodów i informowania publiczności.

Przygotowano już projekty dekoracji Zakopanego i obiektów sportowych oraz program imprez kulturalno-rozrywkowych na cały okres trwania mistrzostw.

Wszystkie te zagadnienia zostały szczegółowo rozpracowane i zagwarantowane dzięki wybitnej pomocy Wojska, Rad Narodowych Krakowa i Zakopanego oraz zainteresowanych instytucji i organizacji.

Trenerzy objazdowi PZN przy pracy

Trenerzy objazdowi PZN rozpoczęli już pracę. Akcja ta zapoczątkowana w ubiegłym sezonie dała doskonałe rezultaty, spotykając się z pełnym uznaniem sekcji narciarskich i aprobatą GKKF.

Celem jej jest umożliwienie młodzieży w ośrodkach narciarskich oddalonych od centrów życia sportowego, przeprowadzenia racjonalnych treningów, pod okiem fachowego instruktora czy trenera.

Podczas swej pracy trenerzy objazdowi mają możność obserwowania wiele utalentowanej młodzieży, a odpowiednie wnioski z tych obserwacji przesyłają do wydziału sportowo - wyszkoleniowego i kapitanatu PZN.

Na podstawie tego materiału najlepsi z juniorów są powoływani na obozy i pozostają pod stałą opieką trenerów. W ten sposób zostaje stworzone realne podłoże uzupełniania kadry reprezentacyjnej najbardziej utalentowanymi zawodnikami.

W roku bieżącym trenerzy objazdowi wyjadą na Nowosądecczyznę, Żywiecczyznę, Śląsk i Dolny Śląsk. Akcja ta trwać będzie przez cały sezon, a po jej ukończeniu wyniki zostaną omówione na specjalnej konferencji w Polskim Związku Narciarskim.

Hajot

Żelazna kurtyna idzie w górę

Podróż poślubna

SŁAWNY pływak francuski, Alex Jany, niedawno ożenił się. Postanowił więc wybrać się z małżonką w podróż poślubną. Jany lubi podróżować do dalekich krajów.

A więc dokąd pojedziemy?... Właśnie nadeszło zaproszenie z Australii. Zgoda, telegrafuje Jany, ale musicie pokryć koszty podróży nie tylko moje, ale i mej żony.

Sprytni Australijczycy skalkulowali interes z ołówkiem w ręku. Przyjęli warunki, ale Jany będzie musiał aż 13 razy startować w różnych miastach australijskich.

Swym wysiłkiem musi zapłacić za koszty podróży swej drugiej połowy. Ale te 13 startów to jeszcze za mało. Francuz wybiera się na zakończenie aż na wyspy Fidżi.

Małżonkowie Jany są już w Sydney. Bawią się doskonale. Alec nawet pływał w tak zwanym „karnawale pływackim", który odbywa się corocznie. Pływał... ale nie darmo. Organizatorzy ofiarowali mu dwie skrzynki najlepszych win australijskich. Jany teraz będzie się mógł pokrzepiać (oczywiście wraz z madame) przed dalszym australijskim tournée.

Odwołanie zawodów w Tatrzańskiej Łomnicy

Według informacji otrzymanych przez GKKF od Urzędu WF i Sportu Czechosłowacji projektowane w Tatrzańskiej Łomnicy w dniach 14 — 18 lutego międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem reprezentacji ZSRR, Polski, Rumunii, Węgier i NRD oraz fińskiego robotniczego związku sportowego TUL zostały odwołane.



Przeszło 121 lat temu w Armenii w 1829 r. wielki armeński pisarz Chaczaturabowian pierwszy w świecie wytyczył drogę na szczyt góry Ararat. Alpinizm stał się masowym sportem.

W ostatnich dwóch latach ponad 500 armeńskich sportowców zdało normę na odznakę „Alpinista ZSRR".

Na zdjęciu alpiniści towarzystwa Nauka podchodzą pod szczyt góry Ararat.

Zwycięzca konkursu — plebiscytu elektromonter Rychlewski typuje znów 10 najlepszych

ZWYCIĘZCĘ plebiscytu „Przeglądu" na 10 najlepszych sportowców Polski, w roku 1949, elektromontera, Edwarda Rychlewskiego z bydgoskiej Spójni, zastałem w mieszkaniu jego rodziców. Rychlewski nieco speszył się, czując, że będę go pytał o konkurs tegoroczny.

— Wypełniłem dotychczas dwa kupony i wysłałem je przed kilku dniami — powiedział. — Na pierwszym miejscu postawiłem bez wahania *Helenę Rakoczy*, mistrzynię świata w gimnastyce. Wywalczyła ona to wspaniałe dla Polski Ludowej zwycięstwo w silnej konkurencji, na gorącym, nieprzyjaznym dla nas terenie „zachodu". Rakoczy — delegatka na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, wzorowa żona i matka, instruktorka gimnastyki na terenie Krakowa, wychowująca liczne zastępy młodych gimnastyczek, jest moim zdaniem bezkonkurencyjna w walce o zaszczytny tytuł najlepszego sportowca Polski na rok 1950.

Na drugim miejscu postawiłem *Kiszkę*, najlepszego w chwili obecnej sprintera. On również, walcząc przeciw koalicji zawodników „zachodu" przed dziesiątkami tysięcy wrogiej nam publiczności, udowodnił, że sport w Polsce Ludowej rozwija się pomyślnie, znajdując odpowiednią opiekę czynników państwowych.

Zwycięstwa w sprincie i skoku w dal, równa przez cały sezon forma, spowodowana systematyczną i sumienną pracą nad sobą, kwalifikują tego skromnego sportowca, według mnie, na drugie miejsce.

Władysława Skonecznego za wspaniałe zwycięstwa nad czołówką europejską, doskonałą postawę w spotkaniach międzynarodowych, w których tak doskonale bronił naszych barw, sklasyfikowałem na trzeciej pozycji — ciągnie dalej Rychlewski. — Czwartą lokatę przyznałem *Chychle*. Ten Kaszub, jest naszym najlepszym bokserem, walczy z pełnym poświęceniem, a w reprezentacji jest pewnego rodzaju klapą bezpieczeństwa, która nie zawodzi.

Kempównie dałem piąte miejsce na jednym, a czwarte na drugim kuponie, zamieniając jej pozycję z Chychłą. Rekord światowy w szybownictwie ma gatunkowo wielki ciężar. Do takich osiągnięć potrzeba brawury, odwagi, męstwa i wytrwałej pracy.

Dalsze miejsce oddałem znowu kobiecie — *Bregulance*, za jej wspaniały rekord w kuli i szereg poważnych osiągnięć na arenie międzynarodowej. Następnie sklasyfikowałem pływaka *Gremlowskiego*, najlepszego w tej dyscyplinie w kraju, usilnie nad sobą pracującego i zbliżającego się do poziomu europejskiego.

Najlepszemu naszemu kolarzowi szosowemu, który doskonale kręcił w wyścigu Warszawa — Praga, *Wrzesińskiemu* dałem 8 lokatę.

Jako piłkarz, musiałem sklasyfikować przynajmniej jednego przedstawiciela najpopularniejszej u nas dyscypliny sportu. Wybrałem, moim zdaniem, najlepszego — *Cieślika*, mimo że nie zademonstrował wszystkich swych umiejętności.

Szukałem przy układaniu listy miejsca dla jednego przynajmniej sportowca Pomorza, ale nie znalazłem. Myślałem o Weinbergu, ale sądzę, że wystarczy mu miano najlepszego sportowca Pomorza, w organizowanym równolegle przez „Gazetę Pomorską" konkursie. Aby wejść na listę 10 w konkursie „Przeglądu" Weinberg musi poczekać.

Nazwisk ciśnie się na listę sporo, cóż kiedy jest granica, oznaczona cyfrą 10, na której należy kończyć. Listę według układu jaki podałem, uważam za najbardziej realną. Czy będzie ona w ocenie tysięcy czytelników „Przeglądu" idealna i bezbłędna — zobaczymy. *(Wic)*

KUPON plebiscytowy

LISTA NAJLEPSZYCH sportowców Polski w 1950 r.

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imię i nazwisko głosującego . . . .

Dokładny adres . . . .

Wyciąć, wypełnić i przesłać do redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Nowogrodzka 40, skrytka pocztowa Nr 181.